№ 317 (3117). Warszawa, CZWARTEK 18 Listopada 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

NA WIEŚ!

Praca polityczna wśród mas włościańskich była prowadzona dotąd w Polsce pod różnemi sztandarami. Obóz reakcyjno - klerykalny skupiał dokoła siebie zamożniejszych gospodarzy, podległych wpływom dworów i konfesjonałów. Ruch ludowy, rozbity wprawdzie na kilka odłamów, organizował chłopów w imię reformy rolnej lub interesów stanowych i ogólno - demokratycznej ideologji. Od lat kilku wreszcie — dzięki ofiarnej działalności Związku Zawodowego Robotników Rolnych — mamy silne skupienia bezrolnych i małorolnych pod znakiem Socjalizmu.

Trzy istnieją dzisiaj stronnictwa ludowe. Taktyka polityczna p. Witosa postawiła „Piasta" w położeniu zupełnie odrębnem, bo losy jego przez czas dłuższy były związane z losami skrajnej prawicy sejmowej. „Wyzwolenie" reprezentuje może najwięcej dawnych tradycji „Zarania", połączenia potrzeb i dążeń masowych drobnego rolnictwa z określoną sumą haseł postępowych i wolnościowych. Stronnictwo Chłopskie chce podkreślać ze szczególnym naciskiem **klasowy** charakter swego wysiłku zbiorowego.

Pod względem **taktycznym** można łatwo ustalić nawet duże różnice pomiędzy wszystkiemi trzema grupami. Pod względem **teoretycznym**, zwłaszcza, jeżeli idzie o „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie, trudno ustalić, w jakim punkcie właściwie leżą sprzeczności **programowe**, zasadnicze, które dzielą obóz ludowy od wewnątrz. I w jednym, i w drugim wypadku mamy stanowisko — naszym zdaniem gruntownie błędne — że włościaństwo stanowi **jedną** klasę społeczną i że stać winno na gruncie obecnego ustroju społecznego.

Niezależna Partja Chłopska pp. Wojewódzkiego i Ballina zajmuje w jednym z punktów głównych pozycję wcale podobną; i ona — z motywów przedewszystkiem demagogicznych — ujmuje lud wiejski, jako jedną całość, tylko chce go poprowadzić do jakiejś „rewolucji socjalnej" o bardzo mglistych celach i z bardzo mało poważnemi hasłami.

Polska Partja Socjalistyczna zdaje sobie sprawę natomiast doskonale, że na wsi — tak samo, jak w mieście — walczą ze sobą liczne interesy i dążenia klasowe, że i reforma rolna, i sprawa demokracji, i same podstawy współczesnego ustroju inaczej wyglądają w świadomości zamożnego czy średnio - zamożnego gospodarza a inaczej znowuż w przekonaniu i w potrzebach proletarjatu rolnego albo małorolnych.

Socjalizm polski nie od dzisiaj prowadzi pracę i walkę na wsi. Wielu towarzyszów pamięta słynny ruch strajkowy w latach pierwszej Rewolucji i redagowaną podówczas przez Andrzeja Struga „Gazetę Ludową". Wybory, zarówno w r. 1919, jak i w 1922 dały nam mnóstwo głosów włościańskich i t. zw. służby dworskiej. Ostatniemi czasy wpływy nasze na wsi w związku z okresem pomajowym wzrosły bardzo znacznie. „Chłopska Prawda" zwiększyła ogromnie liczbę czytelników. Związek Zawodowy Robotników Rolnych spełnia — istotnie z całym poczuciem odpowiedzialności — swoje trudne zadania. Ale jedna dziedzina leży dotychczas odłogiem: **małorolni.** Musimy znaleźć właściwe formy organizacyjne dla drobnego i karłowatego rolnictwa; musimy wziąć na siebie obronę jego potrzeb codziennych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych. Tu niezmiernie poważne obowiązki stają przed naszym Wydziałem Wiejskim.

Wierzymy głęboko, że obowiązkom tym sprosta.

S. K.

UCHWAŁA C. K. W.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem tow. Barlickiego posiedzenie C. K. W. Obecni byli: tow. tow. Czapiński, Daszyński, Jaworowski, Niedziałkowski, Pużak, Praussowa, Szczerkowski i Zaremba, a także Marek, prezes Z. P. P. S., Kwapiński, prezes Komisji Centralnej Z. Z. oraz niektórzy obecni w Warszawie członkowie Rady Naczelnej.

Po dyskusji C. K. W. powziął uchwałę następującą:

C. K. W. przyjmuje do wiadomości złożenie przez tow. Moraczewskiego w ręce Partji mandatów do Sejmu i do Rady Naczelnej, które od niej otrzymał; C. K. W. zawiesza zarazem tow. Moraczewskiego w czynnościach członka Partji; C. K. W. przekazuje Radzie Naczelnej powzięcie decyzji ostatecznej w całej sprawie.

Centralny Komitet Wykonawczy powziął decyzję, podaną powyżej, w głębokim przeświadczeniu, że jest ona konieczną.

Tow. Moraczewski wszedł do Rządu na własną odpowiedzialność, w charakterze prywatnym i bez zgody władz partyjnych. Rada Naczelna stwierdziła to ponad wszelką wątpliwość. Z chwilą przejścia Partji do opozycji położenie polityczne uległo dużej zmianie, tembardziej, że opozycja nasza powstała na tle polityki rządowej, i konkretnych polityki tej posunięć. Utrzymanie dotychczasowego stosunku Partji do swego członka, który pozostaje w Rządzie, stało się rzeczą wykluczoną.

Rozumie to doskonale i sam tow. Moraczewski; dlatego właśnie, skoro nie mógł się zdecydować na ustąpienie niezwłoczne z gabinetu, a chcąc ze swojej strony przyczynić się do wyjaśnienia sytuacji, złożył mandaty do Sejmu i do Rady Naczelnej, z rąk Partji otrzymane; zdawał też sobie sprawę — czemu dał parokrotnie wyraz, że Partja musi zawiesić go w czynnościach, jako członka organizacji partyjnych, aby usunąć choćby cień pozoru, że jej stosunek do Rządu nie jest jasny i szczery.

Uchwała C. K. W. kładzie kres wszelkim plotkom, pogłoskom i sensacjom dziennikarskim. Do Rady Naczelnej należą postanowienia dalsze.

UCHWAŁY KOMISJI PARLAMENTARNEJ Z. P. P. S.

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem tow. Marka Komisja Parlamentarna Z. P. P. S. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa prac w Komisji Budżetowej. Komisja stanęła na tym stanowisku, że przejście Partji do opozycji nie zwalnia klub parlamentarny od dążenia, by potrzeby robotnicze i pracownicze zostały w budżecie należycie uwzględnione. Dlatego też Z. P. P. S. nie zrezygnuje z tych referatów budżetowych, które dotyczą bezpośrednio życiowych interesów mas pracujących, a także z tych, w których chodzi o zasadnicze stanowisko demokratyczne Partji.

Wychodząc z tego założenia, Z. P. P. S. zachowuje dla siebie referaty Ministerjum Pracy, długów państwowych, Sejmu i Senatu, rent i zapomóg, najwyższej izby kontroli. Referaty mają tow. tow. Ziemięcki, Pączek, Reger i Badzian.

W pracach Komisji Budżetowej uczestniczyć będą tow. tow. Hausner, Kwapiński, Kuryłowicz, Lieberman, Pączek, Pragier, Reger, Smulikowski, Zaremba i Ziemięcki, działający w stałym kontakcie z Prezydjum.

Pozatym Komisja Parlamentarna omówiła szereg spraw bieżących.

O ZNIESIENIE OKUPACJI W NADRENJI

Paryż, 17 listopada (A. W.). Toczą się dalej rokowania pomiędzy rządami francuskim i angielskim w sprawie dalszego wycofywania wojsk sojuszniczych z terenów okupowanych. Godzą się na to tak rząd francuski jak i angielski, uzależniają jednak od polityki niemiecko - narodowych. W związku z temi rokowaniami „Chicago Tribune" donosi, iż rokowania angielsko - francuskie miałyby być tak daleko zaawansowane, iż możnaby oczekiwać uwolnienia terenów okupowanych jeszcze przed nowym rokiem.

WYDALENIE SEPARATYSTÓW KATALOŃSKICH Z FRANCJI

Paryż, 17 listopada. (AW.). Pierwsza partja 12-u separatystów katalońskich, wydalonych z granic Francji, przeszła wczoraj granicę belgijską, śpiewając narodowy hymn kataloński. Separatyści oświadczyli, że pewnego dnia powrócą jeszcze jako zwycięzcy do Francji, albowiem nie zaprzestaną pracy nad oswobodzeniem swej ojczyzny.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 17 listopada. (AW.). W związku z pogłoskami notowanemi zarówno przez prasę polską, jak i niemiecką jakoby rokowaniom handlowym polsko - niemieckim groziło zerwanie, dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że mimo trudności, jakie zarysowały się w ostatniej fazie rokowań niema mowy o zerwaniu, przeciwnie w pewnych sprawach jak np. w kwestjach prawnych pobytu i przyjazdu osób fizycznych nastąpiło zbliżenie poglądów; natomiast w dziedzinie taryfowocelnej zachodzą dość poważne rozbieżności zdań.

PODPORZĄDKOWANIE SĄDÓW SOWIECKICH WŁADZY WYKONAWCZEJ

Moskwa, 17 listopada. (AW.). Projekt Krylenki nowego ustroju sądownictwa sowieckiego, odrzucający zasadę niezależności sądu od władzy wykonawczej i propagujący stworzenie z niego w pewnej mierze organu władzy państwowej, w szczególności zaś ustęp, według którego władza centralna Związku Sowieckiego może zawieszać wyroki sądowe, zapadające w poszczególnych państwach Związku, wywołały pewne zastrzeżenia. Możliwe, iż wszechzwiązkowy WCIK przeprowadzi w projekcie Krylenki szereg zmian.

ANDRZEJ STRUG

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali O. K. R. P. P. S. w Warszawie, (Al. Jerozolimskie 6) wieczór, poświęcony twórczości Andrzeja Struga z okazji 25-lecia jego pracy literackiej.

Organizacją wieczoru zajmuje się Zarząd Główny T. U. R.; słowo wstępne wypowie Ignacy Daszyński, o twórczości Andrzeja Struga mówić będzie Jan Dąbrowski, recytację ustępów — Aleksander Zelwerowicz, pozatem chór Zw. Zaw. Pracowników Gazowni wykona szereg pieśni.

Karty wstępu otrzymać można w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warecka 7) od godz. 5 do 7 po poł.

Dzisiaj obchodzimy więc uroczystość ku czci pisarza, który całem swem życiem i całą twórczością jest jakby żywym symbolem łączności pomiędzy walką wyzwoleńczą klasy robotniczej a polską literaturą.

Pozostał Andrzej Strug wiernym czerwonemu sztandarowi. Potrafił być towarzyszem partyjnym i wielkim zarazem artystą. I może sam nie zdaje sobie nawet sprawy, jak bardzo jest nam przez to właśnie bliski i drogi.

Redakcja „Robotnika" przesyła w dniu wieczoru Struga twórczości poświęconemu pozdrowienia serdeczne Strugowi socjaliście, artyście i przyjacielowi.

STANOWISKO KLUBU PRACY

Chcąc wyjaśnić pewne nieporozumienie, zaznaczamy, że Klub Pracy bynajmniej nie cofnął swego podpisu pod projektem ustawy, unieważniającej dekret t. zw. prasowy. Klub Pracy uważa natomiast za potrzebne odroczyć decyzję Sejmu co do tej sprawy do chwili, aż upłynie termin czternastodniowy, w ciągu którego Rząd obowiązany jest przedłożyć każdy dekret Sejmowi, jeżeli nie chce, aby dany dekret utracił moc prawną.

ANKIETA O KOSZTACH PRODUKCJI

Jak się dowiadujemy, przedmiotem, który pójdzie przedewszystkiem pod rozważania Komisji Ankietowej o kosztach produkcji, będą przemysły aprowizacyjne. Komisja przystąpi do ankiety w sprawach: ustalenia kosztów produkcji węgla, żelaza, nafty, cukru, materjałów włókienniczych. Jednocześnie rozpocznie pracę w sprawie badania cen nafty i węgla świeżo utworzone Biuro Badania Cen.

ROLNICZA NARADA GOSPODARCZA

Drugi dzień obrad konferencji rolniczej, zwołanej przez wicepremjera Bartla, poświęcony został wysłuchaniu referatów ściśle fachowo - rolniczych, obrazujących stan i najpilniejsze potrzeby poszczególnych gałęzi wytwórczości rolniczej.

Referaty wywołały długą, ożywioną i szczegółową dyskusję, w której głos zabierali obecni na konferencji wybitni fachowcy, przedstawiciele nauki oraz rolnictwa z różnych dzielnic Polski, dołączając swe uwagi do wygłoszonych referatów i ilustrując je szeregiem faktów.

Poseł Niedzielski mówił o oświacie rolniczej. Wreszcie p. Fudakowski, omawiając w swym referacie formę współpracy sfer rolniczych z władzami państwowemi za pośrednictwem organizacji, poruszył również sprawę układu wzajemnych stosunków pomiędzy poszczególnemi organizacjami.

Minister Pracy, omawiając zarzut, czyniony w stosunku do niedomagań naszego ustawodawstwa socjalnego, podkreślił znaczenie tego ustawodawstwa, przyznając, że w wykonaniu ma ono szereg niedomagań. Niedomagania te dadzą się usunąć przedewszystkiem przez skomasowanie instytucji ubezpieczeniowych oraz drogą racjonalizacji administracji i obniżenia jej kosztów, nie naruszając w niczem świadczeń na rzecz ubezpieczonych.

Narady zakończył p. wicepremjer o godz. 2 w nocy, zapewniając, że i nadal rząd będzie dążył do utrzymania bezpośredniego kontaktu ze sferami gospodarczemi.

PROF. PILAT ZWOLENNIKIEM KARTELÓW

Dnia 1 grudnia r. b. upływa termin umowy Zjednoczenia Gospodarczego Rafinerji Olejów Mineralnych czyli popularnie zwanego Kartelem Naftowym.

Spodziewano się powszechnie, że z ustąpieniem dyrektora „Polminu" p. Pepłowskiego umowa nie zostanie odnowiona i że nowy dyrektor Polminu prof. Pilat przez wystąpienie Polminu z Kartelu nareszcie położy kres rozbojowi uprawianemu na konsumentach przez kartel naftowy.

Tymczasem prof. Pilat zażądał przedłużenia umowy jeszcze na 1 miesiąc, t. j. do dnia 1 stycznia 1927 r.

Jak się dowiadujemy zamierzone jest przeniesienie siedziby Kartelu do Lwowa i odnowienie umowy na 5 lat.

Spodziewamy się, iż p. Min. Skarbu Czechowicz, który w swem expose zapowiedział walkę ze szkodliwą działalnością kartelów, nie dopuści do odnowienia umowy kartelowej.

—::o::—

POWSTANIE KOMUNISTYCZNE NA JAWIE

Batawja, 17 listopada. (PAT). Wojska przeznaczone dla garnizonu miejscowości Laboean przybyły tamże w automobilach. Miasto zostało opuszczone przez ludność. Powstańcy wycofali się ze względu na znaczne straty.

Batawja, 17 listopada. (PAT.). Ubiegła noc miała przebieg spokojny. W miejscowości Bandeg aresztowano wszystkich przewódców partji indyjsko - komunistycznej. W miejscowości Walteroden aresztowano 465 osób.

ZBLIZKA I ZDALEKA.

MARSYLJANKA.

Jest Pieśń nad Pieśniami, pieśń Wiosny i Rewolucji, pieśń Marzenia twórczego i Tęsknoty, pieśń, co niby skrzydła wyrasta na barkach od troski i pracy wygiętych, prostuje je i ku wyżynom prowadzi.

Ku wyżynom Męki i Tryumfu.

Pieśń, co równa boskim strychulcem wielkich i małych, potężnych i słabych, co nędzarzy stawia ponad możnych świata tego, wszystkich wprzęgając do rydwanu Wielkiej Sprawy Odrodzenia.

To — — — Marsyljanka!

Pisał ją młody oficer, biedak, muzykant w życiu cywilnem, w Strasburgu na poddaszu starego domu.

Wojska proletarjatu francuskiego, w drewnianych sabotach na nogach, w podartem odzieniu z worków naprędce uszytem szły bronić zdobyczy Wielkiej Rewolucji, ku granicy, przeciwko najeźdźcom starej Europy, przeciwko armjom ponad wszystko potężnym Fryderyka pruskiego i Marji Teresy austrjaczki, przeciwko armjom przywilejów szlacheckich i wyzysku, przeciwko armjom najezdniczym reakcji i przemocy jednej klasy bogaczy nad całością ludu pracy i nędzy i męki...

Wojsko Francji rewolucyjnej nie miało jeszcze pieśni, hymnu. Koledzy rzekli: Rouget de l'Isle hymn napisze — muzykant, w skrzypkach zakochany, tyleż co w Rewolucji.

Oficer zamknął się na poddaszu. Był biedny, nędzny miał mundur, bieda z kątów wygląda. Chodzi i gra. Powoli izba na poddaszu zapełnia się: boginie Buntu, Marzenia, Tęsknoty, Maraton i Termopile, bohaterowie Corneille'a i Racine'a, zapadające się w otchłań trony, wołające o pomstę krzywdy, nędzarzy, chłopów i robotników, krzywdy wszystkich uciskanych, palonych na stosie za miłość męczeńską czasów, co przyjdą, męczonych za przekonania, za wiarę, za odwagę mówienia łotrom, że są łotrami, kłamcom, że oszukują, szalbierzom, że kłamią... Wieki krzywdy nieopisanej, wieki płaczu miljonów, jęczących pod batogiem poddaństwa — przesuwają się przed oczyma muzykanta, wypełnionemi płomieniem.

I nagle z drewnianego pudełka brzmi wołanie w którem słychać Rozpacz i Zwycięstwo, potęgę Woli i Nadziei, słychać Wiosnę i młodą ku tryumfom nieskończonym idącą Siłę zbiorową.

Do Broni, Obywatele!

Obywatele! Citoyens! Nie poddani, nie najemni żołdacy. Nie, panowie własnej nieprzymuszonej woli, mocarze, co z największemi potęgami dawnego świata nierówności zmierzyć się idą, kochankowie Wolności, co tę wolność od wieków wytęsknioną wraz z życiem tylko oddadzą, kochankowie nowego na kolor krwi pomalowanego sztandaru! Idą, taka ich królewska wola. Idą, bo bronić będą własnego Marzenia, wszystkiego, co ukochali, co jest ich własne, co pracą zdobyli i pracą umocnili. Idą, bo idzie na nich Przywilej, Krzywda, Nędza, Upodlenie, idzie stary świat nikczemnego porządku, nierówności, nadużyć. Idą, bo muszą bronić Wolności, aby — Równość była.

Liberté, Liberté, chérie!

O Wolność nad wszystko ukochana!...

Mkną palce po strunach. Łuna bije z młodzieńczego czoła. Znikają mary krzywd, męki, opadają drewniane, zmurszałe ściany izdebki, stoi artysta, twórca uskrzydlonej pieśni a przed nim Nike, grecka bogini Zwycięstwa.

Tegoż dnia wieczorem artysta grał swój hymn w salonach burmistrza Strasburga. Porwał gości. To byli nowi ludzie, mieszczanie, co dotychczas praw nie mieli. Porwał za sobą, okrył wszystkich pospołu wielkim sztandarem Buntu i Tęsknoty, pognał wszystkich: starych, młodych, mężczyzn i kobiety w pole przeciwko wrogowi, co stał opodal. Nazajutrz całe miasto znało na pamięć i pieśń i muzykę. Wszyscy śpiewali, grali, wszyscy w gorączce szli do szeregu, przyśpieszali kroku — wszyscy wolni, równi, obywatele!

Ta pieśń nad pieśniami szła przed Francją Wielkiej Rewolucji. Ta pieśń obaliła armje niezwalczone pruskich Fryderyków. Scaliła Francję, rozszerzyła jej granice. Zjednoczyła wszystkie ludy Francji w świadomości jednego prawa, jednej woli, w pojęciu nowem, rewolucyjnem, dotychczas nieznanem: Ojczyzny.

Amour sacré de la Patrie!

O święta miłości Ojczyzny!

Lud dodaje strofę do strofy. Pieśń rośnie, śpiewają ją dzieci. Wychowuje naród jutra, który zbierze co dzień dzisiejszy posiał, który posiądzie to, co zdobył, który umocni to, co zaistniało, który Marzenie utrwali w spiżu i spiżowe belki położy pod świątynie najdalej idących przeobrażeń społecznych.

Tę pieśń śpiewała Francja wszystkich przewrotów, wszystkich Republik. Tej pieśni nie śpiewała Francja Burbonów, ani Francja Orleanów, ni Francja Napoleona III, ni Francja Nietoperzy.

Za Francją śpiewał ją świat cały Rewolucji i Utopji, śpiewali wszyscy, co tęsknili do wolności i ginęli dla Wolności na szafotach austrjackich, pruskich, rosyjskich. Śpiewali ją jeńcy wszystkich cytadel. Budziła ich w chwili wątpienia. Podnosiła im opadające w zniechęceniu skrzydła. Prostowała Wolę.

Aux armes, citoyens!! Na szaniec, obywatele! Na barykady, towarzysze! Precz z najazdem, precz z uciskiem... Kujmy broń! Kujmy broń! Ducha budźmy i wiarę w zwycięstwo!

Tak śpiewała po stu dwudziestu latach Francja nieśmiertelna Marsyljanki w pamiętne dni Marny.

Tak śpiewał Paryż, od wroga osaczony, w pierwszych dniach września 1914 r.

Tak śpiewało półtora miljona żołnierzy francuskich: czarni Senegalczycy, śniadzi Marokańczycy, żółci Anamici byli w tej liczbie. Śpiewali ochotnicy wszystkich krajów i narodów świata pod francuskim zjednoczeni sztandarem.

Z wielkich wojen rewolucji ona została. Już dawno wygasła tradycja Napoleona. Już po nim tylko grobowiec został w Pałacu Inwalidów w Paryżu, a ta pieśń dzieło biednego artysty mocarza przetrwało burze i czas i rewolucje. Ona poprzez morza krwi i męki nieopisanej prowadziła Francuzów, bez różnicy klasy i przekonań w poczuciu Ojczyzny i walki z najazdem zjednoczonych do walki i do zwycięstwa. Ona słabym dodawała otuchy, ona skrzydła prostowała od techniki niemieckiej, przemądrej i szatańskiej nadwyrężone. Ona czuwała nad zmęczonym, wątpiącym, zrozpaczonym.

Ona mówiła Wolność, aby była Równość.

Ona mówiła Obywatel, aby nie było przywileju, ni wyzysku, ni krzywdy.

Żołnierz w strzeleckim okopie, na posterunku, na niebezpiecznym wywiadzie — nucił ją. Była przy nim, czuł się bardziej bezpiecznym. Czuwała nad nim, budziła go.

O pieśni nieśmiertelna.

O pieśni tych, co tęsknią do Wolności i życie za Wolność oddać gotowi. Co wołali: żyć wolnym, albo umrzeć!

O pieśni co skrzydła przypinasz zwycięskie, o pieśni równa Nike z Samotraki, która wedle wierzenia starożytnych Greków, tylko do zwycięstwa prowadzić mogła.

O pieśni, co martwych z pobojowiska do nowego życia, do czynu, do wytrwania podnosisz, co niewolnikowi każesz zrywać i łamać kajdany; co obalasz trony na fałszu i krzywdzie zbudowane, co nietoperzy wymiatasz ze świątyni ducha, co łamiesz przeszkody, zdawałoby się niezwalczone, co z tłumu ulicznego budujesz kadry narodu i w zbiorowisko przypadkowe tchnąć potrafisz miłość i prawdę Ojczyzny, co z niemożliwości czynisz konieczność i Łazarzy w Herkulesów przemieniasz, o Marsyljanko sansculottes'ów i ludzkości, o pieśni Wielkiej Rewolucji i wszystkich czasów, pieśni Buntu i Marzenia, pieśni Ojczyzny i Odrodzenia!

Aux Armes Citoyens!

Henryk Bezmaski.

PARLAMENT.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ

Na wczorajszem, pierwszem w tej sesji, posiedzeniu załatwiono trzy punkty porządku dziennego.

A więc po krótkiej dyskusji przyjęto regulamin obrad komisji, zmierzający do skrócenia prac nad budżetem. Następnie przyjęto bez zmian budżet p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zreferowany przez p. H. Śliwińskiego (Stronnictwo Chłopskie).

Wreszcie po referacie tow. Pączka i krótkiej dyskusji przyjęto, w drugiem czytaniu budżet Sejmu i Senatu, przyczem podniesiono kredyty na budowę i przebudowę gmachu Sejmu i Senatu z 500,000 na 1,500,000 z zastrzeżeniem, że przy rozpatrywaniu innych budżetów Komisja wskaże źródło pokrycia tej podwyżki, wynoszącej 1 miljon.

Tow. Pączek przytoczył szereg cyfr, z których wynika, że koszty utrzymania Sejmu i Senatu są w Polsce niższe, niż w wielu innych krajach, że to samo dotyczy djet posłów i senatorów i stwierdził, że ataki pewnej części prasy, podnoszącej ciągle sprawę kosztów utrzymania parlamentu są bezpodstawne i szkodliwe oraz wyraził ubolewanie, że Rząd swojem postępowaniem zachęca prasę demagogiczną do atakowania poprzez djety samej istoty parlamentaryzmu.

Tow. dr. **Pragier** oświadczył, że uważa za niepotrzebne proponowane przez pos. Rymara uzgadnianie opinji z Rządem w sprawie terminu obrad Sejmu i Senatu nad budżetem. Nie ulega wątpliwości, że Rząd naruszył Konstytucję, przedkładając budżet z opóźnieniem 2-tygodniowem. O tem, że sesja sejmowa winna była rozpocząć się najpóźniej dn. 30 października i że tegoż dnia najpóźniej Rząd winien był przedłożyć Sejmowi na sesji projekt budżetu, stanowi art. 25 Konstytucji wyraźnie. Wykładnia tego przepisu może być dokonana przez sam Sejm w sposób najzupełniej miarodajny. Wykładnia taka wynika zresztą z listu Marsz. Sejmu do Prezesa Rady Ministrów, odczytanego na posiedzeniu Sejmu dn. 13 b. m., w którym Marszałek stwierdza, że za dzień złożenia projektu budżetu przez Rząd uważa dzień otwarcia sesji, t. j. 13 listopada.

Ta nowa „wątpliwość" konstytucyjna, rozstrzygnięta jednostronną i miarodajną wykładnią Sejmu, nie powinna zresztą mieć ujemnego wpływu na przebieg obrad. Komisja powinna obrady swe przyśpieszyć tak, aby Sejm spełnić mógł swe zadanie i uchwalić budżet przed 1 kwietnia. Byłoby to ciężkim błędem, gdyby powolność obrad dała Rządowi pozór do pozaparlamentarnego wprowadzenia budżetu w życie w drodze rozporządzenia.

Tow. **Pragier** wypowiedział się przeciwko przepisowi w projekcie regulaminu, ograniczającemu kluby sejmowe w delegowaniu zastępców na komisję budżetową.

Po dyskusji, zgodnie z wnioskiem tow. Pragiera, postanowiono dopuścić do komisji budżetowej podwójną liczbę zastępców, jaka przypada na inne komisje.

Z KOMISJI

dla zbadania sprawy wydzierżawienia monopolu zapałczanego

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia zabrał głos tow. Pączek, przypominając, że na posiedzeniu Komisji w dniu 23 lipca r. b. zapadło postanowienie, iż referent p. Wyrzykowski streści swój referat i roześle go wraz z wnioskami przedstawicielom Rządu, Najw. Izby Kontroli i wszystkim członkom Komisji, a to w celu zupełnego wyjaśnienia sprawy przed powzięciem decyzji.

Ponieważ referatu tego, mimo uchwały z dn. 23 lipca, nie otrzymali przedstawiciele Rządu, a z członków Komisji tylko niektórzy, więc tow. Pączek domagał się wykonania postanowień z 23 lipca i sprzeciwił się pobieraniu decyzji, uważając sprawę za nieprzygotowaną do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Po krótkiej dyskusji komisja nie przychyliła się do propozycji tow. Pączka, wobec czego **tow. Pączek złożył oświadczenie, że w tych warunkach nie może współudziałać w uchwalaniu wniosków i brać za nie odpowiedzialności, że wobec niedotrzymania uchwał, dotyczących toku prac Komisji, nie widzi możności dalszej współpracy. Po złożeniu tego oświadczenia tow. Pączek opuścił na znak protestu posiedzenie Komisji.**

KOMISJA KONSTYTUCYJNA

Dowiadujemy się, że p. wice-prezes Komisji Konstytucyjnej Polakiewicz zamierza zwołać posiedzenie Komisji dla rozpatrzenia sprawy dekretu t. zw. prasowego jeszcze w tym tygodniu.

NA DOM LUDOWY NA OCHOCIE.

W niedzielę dn. 21 b. m. o godz. 11 r. odbędzie się w sali kino-teatru „Splendid" (Galerja Luksemburga)

WIELKI KONCERT (PORANEK).

Ze współudziałem: pp.: Marji Budziszewskiej, Laury Kochańskiej, Marji Madany, Wandy Wermińskiej, J. Zalewskiej, Ignacego Dygasa, Stanisława Gruszczyńskiego, Aleksandra Michałowskiego, Eugenjusza Mossakowskiego, Aleksandra Zelwerowicza, oraz Orkiestry Opery Warszawskiej pod batutą p. dyr. Emila Młynarskiego.

Bilety nabywać można w księgarni Wendego, Kr. Przedm. 9, w księgarni Robotniczej, Waercka 9 i przy kasie.

Rezerwy zbożowe

W związku z akcją w sprawie tworzenia rezerw zbożowych przez związki komunalne i spółdzielcze, w końcu b. tygodnia wyjedzie do Krakowa specjalny delegat Min. Spraw Wewn., radca St. Szwalbe, który zbada na miejscu stan prac w dziedzinie tworzenia rezerw zbożowych. W Krakowie zbadana będzie również świeżo wybudowana przez Magistrat krakowski piekarnia mechaniczna. Po powrocie z Krakowa p. St. Szwalbe wyjedzie w tym samym celu do Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego.

Wanda Niedziałkowska - Dobaczewska. 6)

CZAROWNICA

(Dokończenie).

Schylona głowa księdza Oleszczuka przesunęła się niepostrzeżenie dla ich zielonych oczu, wpółprzymkniętych korowemi powiekami, ocienionych porostowemi brwiami na niewidzenie człeczych bólów i radości.

Ksiądz Oleszczuk brnąc tak przed siebie, wszedł na jakiś most. Rozklekotane deski zastukały mu pod nogami. Przystanął, oparł łokcie na poręczach, głowę na rękach i zapatrzył się w staw.

Józiuk przykuśtykał za nim, nie śmiąc jeszcze przemówić słowa. Chciał bardzo wytłumaczyć księdzu, że nie tędy droga do domu, ale głos zgubił mu się doszczętnie. Chlipał tylko jak mógł najciszej, a gdy ksiądz przystanął — chłopiec skulił się pod wierzbą, u mostu, głowinę do chropawej piersi starej wiedźmy przytulił i oczy zamknął, by nic już strasznego nie dojrzeć. Poczciwa starucha zaszumiała coś dziecku na pociechę, że znużony płaczem i przerażeniem zasnął. A czarny staw leżał nisko pod mostem i szklił się niepewnie w mroku nocy. Był ciemnością lśniącą i gładką. Nie pluskał ani gadał. Tylko ta gwiazda zielonawa odbijała się u przeciwległego brzegu.

Nagle ksiądz Oleszczuk zaczął myśleć, ale jakoś dziwnie.. Nie jak zwykł we wszystkie dni swego życia dotychczas. Działo się, jakby ktoś inny używał jego mózgu. Myśli krystalizowały się w słowa, wiązały się w zdania, układały się w zwroty nieużywane dotąd nigdy. Wynikały jedna z drugiej, a spokojnie i zimno, błyskotały w obolałej głowie jak noże.

„Stała się zbrodnia. Świętokradztwo i porubstwo. Kto je spełnił? Ja? Byłem bezwolnem narzędziem w ręku złej mocy. Szatan to zdziałał przy pomocy swej sługi. Owa dziewczyna żydowska jest naczyniem mocy szatańskiej. „Po owocach ich poznacie je". Szatan opętał grzeszne ciało żydowskiej dziewczyny. Uczynił z niej ponownie Czarownicę i pchnął do straszliwej piekielnej zbrodni. Sprofanowania Hostji".

„Otom był jej sędzią już raz i przez ogień, któremu oddałem jej grzeszne ciało, zniszczyłem moc Szatana. A iże wrócił Szatan, tedy wypędzon ma być po raz wtóry przez ogień palący".

Ksiądz Oleszczuk wyprostował się na moście. Zdał się naraz jakby wyższy i chudszy. Wietek księżyca wzniósł się wyżej i wynurzył z ciemności twarz księdza. Stężała w szary głaz. Wąskie usta zacisnęły się w rys nieubłaganej, zimnej stanowczości, nos wydłużył się, jakby w dziób drapieżnego ptaka. Zaświeciły wolą nieugiętą stalowe, przenikliwe oczy. I oto, na młyńskim moście, w zapadłych wertepach Białorusi stał teraz mnich-inkwizytor ponurej mgle średniowiecza na chwilę wydarty i kamienną maską przesłonił dobrą twarz księdza Oleszczuka.

Józiuk spał sobie pod wierzbą.

I oto ów mnich zaczął iść ku chacie, wolno, krok za krokiem. Chata już oślepła zupełnie i spała kamiennym snem przedświtowej godziny. Cisza głęboka, niezmącona, martwa cisza siedziała na progu i patrzyła na podchodzącego księdza Oleszczuka bezbarwnemi oczami. Minął ją i obszedł zwolna chałupę.

Po drugiej stronie sieni była obórka czy stajnia. Ruszało się tam coś żywego, a przez zakratowane okieneczko buchał zapach nawozu. Ale wejście do sieni szczelnie zaryglowane, nie dawało dostępu.

Za chałupą zwalony był stos chróstu na opał, a tuż niedaleko stała sterta słomy. Ksiądz Oleszczuk zaczął wyciągać z głębi sterty co suchsze więzie i nosić na chróst. Naznosił tego sporo. Stóg był ułożony dobrze i nie przemókł do wnętrza.

Ksiądz Oleszczuk powoli, nie śpiesząc się, wyciągnął z kieszeni zapałki i przykucnął u swojego stosu. Dopiero czwarta się zapaliła. Maluchne płomyczki jęły przebiegać po słomie, uczyniły z najbliższych ździebeł rozpaloną kratę, a potem urosły, zahuczały, zakotłowały się. Buchnął gęsty czarny słup dymu. Ksiądz Oleszczuk donosił wciąż suchej słomy. Przez czas pewien ogień nie brał zwilgłego chróstu, ale wnet obsuszył sobie co suchsze gałązki. Rozległ się trzask zajmującego się drzewa. Przyskoczył wiatr, dmuchnął potężnie. Zwycięski płomień strzelił w górę, wyciągnął długi złoty jęzor i liznął słomianą strzechę. Wówczas ksiądz Oleszczuk odszedł od ognia, znowu minął podwórze i wrócił na most. Stanął obok wierzby przy śpiącym Józiuku, złożył ręce, jak do modlitwy i czekał.

Dym chodził po strzesze już od chwili, snuł się po całem obejściu, sięgając prawie mostu. Walił coraz grubszemi kłębami, aż uskoczył ku górze i dał miejsce płomieniowi. Ów wpadł znagła, wystrzelił w ognisty krzak, zamiotał się tu i ówdzie i jął się błyskawicznie rozrastać po strzesze. Iskry rojem złotych os frunęły w górę, na drzewa, by je kąsać zajadle po liściach. Płomień zahuczał triumfalnie, wiązania dachu zatrzeszczały boleśnie, a słoma poszycia zaruszała się, jak żywa.

Z chałupy doleciał zgłuszony wrzask. Coś się łomotało gwałtownie o zamknięte drzwi. Ale drzwi podpierał duży kół dębowy, a okiennice zamykały się nazewnątrz. Wrzask ludzki zlał się w jedno z przeraźliwym rykiem bydlęcym. Pies wył i targał się na łańcuchu, skrzeczało ptactwo. Na podwórzu uczyniło się widno, jak w dzień, rumiana łuna zalała pół nieba. A jakby na pomoc karzącej dłoni księdza Oleszczuka wzmógł się jeszcze wiatr i rozdmuchiwał pożar.

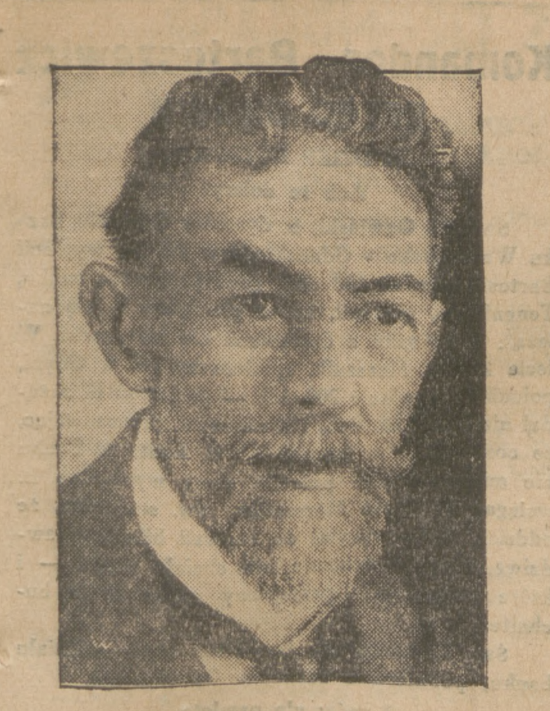
Poprzez piekielny hałas, poprzez rozpaczliwe ryki płonących żywcem zwierząt i ludzi, doleciał z miasteczka głos dzwonów bijących na trwogę.

Zbudzony Józiuk patrzył nieprzytomnie i targał raz wraz sutannę księdza Oleszczuka.

A ksiądz Oleszczuk stał ciągle na moście ze złożonemi, jak do modlitwy rękami. Aż wyciągnął jedną rękę przed siebie ku płomieniu i powiedział dobitnie:

„Auto da fé".

—o::o—



Prof. Szigmondi

z uniwersytetu w Getyndze otrzymał nagrodę Nobla za rok 1925 z dziedziny chemji. Szigmondi zdobył sobie imię, jako badacz koloidów (t. j. takich ciecz, które nie ulegają krystalizacji). Szigmondi jest 13-tym z kolei Niemcem, otrzymującym nagrodę Nobla za prace chemiczne.

Ministerjum Przemysłu czy „Lewiatan"?

ZŁE OBYCZAJE URZĘDOWEJ PRASY.

Nakładem Ministerjum Przemysłu i Handlu przy współudziale Min. Skarbu, Rolnictwa oraz Kolei wychodzi tygodnik p. t. „Przemysł i Handel". W zeszycie nr. 46 z dnia 13 listopada tego tygodnika wstępny artykuł p. t. „O metody badania stanu i warunków produkcji i wymiany" podpisany C. P. zawiera następujący ustęp:

„Leżą przed nami dwa projekty rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej: jeden P. Ministra Przemysłu i Handlu o powołaniu Biura Badania Cen, drugi Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów o powołaniu Komisji Ankietowej badania kosztów i warunków produkcji i wymiany, czyli projekt, odpowiadający mniej więcej wnioskowi sejmowemu P. P. S. co do przeprowadzenia ankiety publicznej. Analizując oba projekty, musimy przyjść do wniosku, że nie wykluczają się one wzajemnie i sobie nie przeczą, jedynie tylko każdy z tych projektów zmierza ku innym celom, operując, oczywiście, odmiennemi środkami działania".

Dla oficjalnego, „przy współudziale Ministerjum Skarbu" (i za pieniądze Skarbu Państwa), wydawanego pisma jest rzeczą niesłychanie charakterystyczną, że „nie leżą" przed jego publicystą, prócz wymienionych projektów jeszcze dwa inne, o ile nam wiadomo istniejące, a mianowicie: projekt ustawy, opracowany w lipcu przez Ministerjum Pracy oraz projekt rozporządzenia Prezydenta Rz. P. opracowany w październiku przez Ministerjum Skarbu przy współudziale: Min. Spr. Wewn., Pracy i Op. Społ. oraz delegata Prezydjum Rady Ministrów, a doręczony Ministrowi Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiemu, na międzyministerjalnej konferencji przez niego zwołanej.

Projekt „Lewiatana" **ani mniej, ani więcej** nie odpowiada wnioskowi sejmowemu P. P. S. bo domaga się ankiety tajnej. Art. 9 tego projektu brzmi:

„Podczas badań i obrad Komisji Ankietowej wykluczona jest obecność publiczności". Ust. 1-szy art. 10 brzmi: „Osoby prywatne nie będące członkami Komisji Ankietowej w przeciągu 10 lat nie mogą być dopuszczone do przeglądania akt Komisji".

Projekt „Lewiatana", który nie wiadomo dlaczego stał się projektem urzędowym, idzie w kierunku zupełnego spaczenia i przekręcenia wniosku sejmowego P. P. S. w interesie kapitalistów, natomiast projekty Ministerjum Pracy, Skarbu, Spraw Wewnętrznych zostały przez p. C. P. potraktowane jako nieistniejące i nie mające ani znaczenia, ani charakteru urzędowego i oficjalnego.

Chcielibyśmy otrzymać jakieś urzędowe wyjaśnienie tego „bałaganu", a może intrygi, urządzanej przez oficjalne wydawnictwo Ministerjum Przemysłu i Handlu, które p. Minister Kwiatkowski chyba zna i czytuje, bo Redakcja i Administracja tygodnika „Przemysł i Handel" znajduje się w gmachu Ministerjum Przemysłu i Handlu, ul. Elektoralna Nr. 2 pokój 26, a redakcję „naczelną" stanowią dwaj urzędnicy pp. Władysław Gieysztor i Czesław Peche. Panowie ci nie są chyba urzędnikami „Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów", a jeżeli są powinniby z gmachu przy ul. Elektoralnej 2 przenieść się do lokalu przy ul. Chmielnej 2, siedziby „Lewiatana", ażeby nie było przykrych nieporozumień.

::o::

Ucieczka przed podatkami

Wobec tego, że spółdzielnie płacą znacznie mniejsze podatki, niż przedsiębiorstwa, oparte na zasadach prywatnych, wiele takich przedsiębiorstw przekształca się obecnie na przedsiębiorstwa spółdzielcze, zachowując w istocie swój poprzedni charakter. **Ostatnio, jak się dowiadujemy, Związek Syndykatów Rolniczych wezwał wszystkie swoje filje, by przystąpiły do zmiany statutu, celem przekształcenia się na instytucje spółdzielcze.**

o::o

POSTĘPY GOSPODARCZE

Dążność Niemiec uniezależnienia się gospodarczego, postępuje bardzo energicznie. Wiadomą jest rzeczą, że dotychczas nie znaleziono w Niemczech ropy naftowej i że coraz bardziej rosnące zapotrzebowanie przetworów ropy, jak benzyna, smary, oleje, parafina, muszą Niemcy pokryć drogą przywozu z zagranicy. Realizowanie wynalazku upłynnienia węgla kamiennego na dalekiem jest polu, trudno teraz o pieniądze, na bądź co bądź ryzykowne jeszcze przedsiębiorstwo. Wynalazca jest teraz w Ameryce i tam szuka pomocy dla realizacji swego pomysłu. Co innego z węglem brunatnym, bogatym w bituminy.

Istnieją już zakłady wydobywające z węgla brunatnego bituminy w formach wydobywanych z ropy. Kopalnia węgla brunatnego „Leopold", której cała produkcja 400 ton dziennie przerabia się na produkta naftowe, cieszy się wielkiem powodzeniem, co dało pochop do założenia spółki akcyjnej dla wyzyskania kopalni „Minna Anna", dającej dziennie 1000 ton węgla brunatnego. Fabryka dla przerabiania tej ilości węgla kosztować ma 12 miljonów złotych marek a znane D. banki i inne wielkie zakłady bankowe, finansują to przedsiębiorstwo. Z trzechset tysięcy ton wydobytego rocznie węgla wydobędzie się 75,000 ton koksu, 30,000 ton mazi, 30 miljonów metrów kubicznych gazów, 5000 kalorji w metrze. Ze 100 klgrm. mazi wyrabia się 16 kilogramów parafiny, 60 klgrm olei i 9 klgrm kreosotów.

Zapotrzebowanie parafiny wzrosło w ostatnich czasach bardzo, ropa zawierająca parafinę, dawniej mniej ceniona od rop ubogich w parafinę, dzisiaj bardziej jest poszukiwana.

Z obu kopalń węgla brunatnego z „Leopolda" i „Miny Anny" uzyska się 420,000 ton węgla z tego 42,000 ton mazi a z niej poza innymi produktami 6720 ton parafiny.

Polska produkuje rocznie około 800,000 ton ropy, z której drogą rafinowania uzyskuje się około 48,000 ton parafiny, z czego 12,000 zostaje w kraju a 36,000 idzie zagranicę.

Standaryzacja wyrobów przemysłowych to jest doprowadzenie licznych często wzorów i odmian, do kilkunastu lub nawet kilku, albo jednego, poparta jest w Ameryce północnej, jak twierdzi profesor Hirsch, ogólną dążnością unifikacji.

W każdym razie usiłowania standaryzacji wykazują korzyści wynikające z wyrabiania wielkiej ilości towarów jednego typu. Proces ten stale postępuje i cieszy się poparciem społeczeństwa. Każdy Amerykanin wie, że należy ubierać się w kapelusz taki, w ubranie owakie, bieliznę takiej marki, a zaopatrzyć się w auto owakiej marki. Naturalnie, że wedle stanu klasy.

Do połowy 1925 roku zmniejszono typy łóżek ze sprężynami z typów 78 na 4, szpitalnych z 40 na jeden. Kapy i prześcieradła wyrabiane dawniej w 78 wielkościach wyrabia się teraz jeno w 12. Naczyń na mleko dawniej można było dostać w 119 fasonach, a teraz tylko w 9. Bardzo liczne były naczynia na umywalnie bo typów 1114; a jeszcze teraz można wybrać pomiędzy 72.

Dążności amerykańskie przekonały też przemysłowców amerykańskich, a publiczność w świadomości doniosłości tych zmian stosuje się do nich. Zapanował jeden typ karoserji automobilowych w tym sezonie, a ostatnio związek fabrykantów kapeluszy z setek przedłożonych wzorów kapeluszy, wybrał trzy i w nich pomieścić się muszą głowy najindywidualniejsze. Unifikacja strojów pań posuwa się do karykaturalności. Panuje kilka wzorów, kilka kolorów, a wyłamanie się z tej jednolitości ośmiesza. Strój kobiety stał się uniformem z czego dostawcy nad wyraz są zadowoleni. Unifikacja stała się modą więc panie unifikują się, stają się jakoby wojsko w jednolitych uniformach.

Przemysł metalowy zajmuje w przemyśle niemieckim stanowisko czołowe W nim przemysł maszynowy zatrudnia lwią część wśród 1¾ miljona robotników obrabiających żelazo. Stosunki tu się poprawiły, w stosunku do marca 1925 r. znaczne jest polepszenie. Fabrykacja maszyn dostarcza środki produkcji i dlatego zależną jest bezpośrednio od konsumcji i zupełnej poprawy doczeka się, gdy ceny produktów, nie zmniejszając zarobków urzędników i robotników, tak się obniżą, że ułatwią znaczne powiększenie konsumcji, albo co jest łatwiejsze racjonalizacja postępu, a przez to obydwa momenty się zrealizują: to jest płaca będzie wyższa i towar tańszy.

Zła konjunktura podziałała na żywotny bardzo przemysł maszynowy.

Fabryki maszyn wykazują po przeistoczeniu się często znaczne zyski. Spółka Pöge w Saksonji, fabryka maszyn elektrycznych, parowozów, miast zeszłorocznych strat tego roku płaci 6 proc. dywidendy i powiększa kapitał z 3.5 na 6 miljonów. Fabryka maszyn S. A. Zeitz na kapitał 2,84 mil. wykazuje czystego dochodu 419,000 marek, czyli 20 proc. Fabryka maszyn drukarskich w Lipsku posiadająca kapitału 2,4 miljona, ma czystego zysku 408,000 i wypłaca 10 proc. dywidendę, kapitał powiększyła. Fabryka maszyn Schwartzkopf, od dawna nie płacąca dywidend, zapowiada na ten rok obdzielenie akcjonarjuszów dywidendą itd.

Główne zagadnienie zostaje zawsze to samo. Trzeba módz więcej wyrabiać, a zatem więcej sprzedać, a zatem towar musi potanieć i konsument musi tyle zarobić, by módz to wszystko kupić. Nie o oszczędność chodzi lecz o większy zarobek.

H. D.

UCHWAŁA Stow. b. więźniów politycznych

Zarząd Stowarzyszenia b. więźniów politycznych na posiedzeniu swem w dniu 15 b. m. powziął uchwałę następującą.

Zważywszy, iż zdemaskowany w ostatnich tygodniach prowokator Wolgemut, w okresie walk rewolucyjnych z caratem przez swoją zdradę i niecne rzemiosło denuncjanta-prowokatora, wydał dziesiątki najlepszych synów klasy robotniczej w ręce carskich siepaczy, że w wyniku jego zdrady zostały wydane wyroki śmierci i długoletnich więzień— opinja publiczna miała prawo spodziewać się, że władze polskie pociągną Wolgemuta do odpowiedzialności.

Wobec tego, że władze prokuratorskie z niezrozumiałych bliżej powodów śledztwo przeciwko zdrajcy Wolgemutowi — umorzyły, Zarząd Stowarzyszenia b. więźniów politycznych zanosi swój protest w tej nadziei, że znajdzie on w szerokiej opinji publicznej odczucie i poparcie.

DROZYZNA.

MACHINACJE PASKARZY MLECZNYCH.

Oddział do walki z lichwą Kom. Rządu poinformowany został, że na mieście niektórzy właściciele krowiarń skupują mleko od przekupniów i sprzedają je, jako pochodzące z tutejszych krowiarń. W wyniku przeprowadzonych rewizji stwierdzono narazie, że niejaka Róża Wilner (Poznańska 12) skupuje mleko od włościan i sprzedaje je, jako mleko pochodzące z własnej krowiarni, po odpowiednio wysokiej cenie (o 50 proc. wyższej od normalnej). Sprawa niesumiennej właścicielki krowiarni skierowana będzie do sądu dla spraw lichwiarskich. Władze administracyjne prowadzą dalsze dochodzenia.

::o::

Echa wyborów do Kasy Chorych w Warszawie

Dn. 19 b. m. mają być rozpatrzone protesty przeciwko ważności wyborów do Rady Kasy Chorych, zgłoszone przez Z. Z. P. i Ch. D.



Szwecja pod śniegiem

W Szwecji środkowej spadł w ostatnich dniach śnieg, pokrywając grubą warstwą ziemię. Jednocześnie nastąpiło obniżenie temperatury. Ze zmian tych skorzystali natychmiast sportowcy, jak to widzimy na ilustracji.

PRZEGLĄD PRASY

Wybory górnośląskie. — Konserwa krakowsko - warszawska i żubry kresowe. — Endeckie jęki. — Obawy o „jednego człowieka".

Ci co najwięcej zawinili w niepomyślnym wyniku wyborów górnośląskich, najgłośniej wołają o klęsce Polski, oskarżając o nią wszystkich, prócz siebie samych. Taki np. organ Korfantego umyślnie nawet przejaskrawia porażkę, byle odwrócić uwagę od siebie, a skierować w inną stronę. Ba! Korfanty wychodzi, jako męczennik sprawy narodowej, którego „wolano raczej zgnębić, niż razem z nim ratować Górny Śląsk" — jak pisze spowiednik Korfantego w **„Rzeczypospolitej"**. Oj, ratował pan Korfanty Śląsk, ratował — do spółki z kapitalistami francuskimi w Skarbofermie, niemieckimi — u Hohenlohego, — austrjacko - czeskimi w Hucie Laury i in.!

„Głos Prawdy" pisze:

„W tych okręgach, które pozostawały pod wpływem działalności Korfantego — żywioł niemiecki zwyciężył. Często zdarzały się wypadki, że robotnicy Polacy, nie chcąc głosować na listę Korfantego — głosowali na listy niemieckie.

...Największe zwycięztwa odnieśli Niemcy w okręgach przemysłowych, jak Królewska Huta, Katowice miasto. Zwycięztwa te zawdzięczają olbrzymim sumom rzucanym na wybory. Sami Niemcy przyznają się do 33 milj. marek niemieckich, które wydali na ten cel".

Pierwszy zjazd konserwatystów w pałacu Janusza Radziwiłła, odświeżający zleżałą konserwę krakowską, znalazł gorące przyjęcie w lewiatańskim **„Kurjerze Polskim"**, wystawiającym tym galwanizowanym nieboszczykom świadectwo „bezpartyjności", „postępu w realnem (!) tego słowa znaczeniu" it.p. cnót, mających tę właściwość, że piękność ich brzmienia stoi w prostym stosunku do brzydkiej treści.

Jednocześnie **„Słowo"** wileńskie wita zjazd delegatów powiatowych Kresowego Związku Ziemian. Organ monarchistów jest nastrojony górnie. Opiewa on sukcesy polityczne, odniesione przez ziemiaństwo, a dalej tak pisze:

„Ziemiaństwo kresowe posiada w rządzie obecnym dwuch ministrów i to ministrów, którzy politycznie czują się związani z ideologją polityczną ziemiaństwa. Przypomnimy tu, że p. Meysztowicz był politycznym referentem walnego zjazdu zrzeszonego ziemiaństwa we wrześniu r. 1925 w Warszawie, zjazdu, **którego protest przeciw niesprawiedliwej, niecelowej, demagogicznej reformie rolnej dzięki ówczesnym warunkom politycznym pozostał bez echa, pozostał bezsilny".**

Jasno i wyraźnie. Wiedzą dobrze pp. Meysztowicz i Niezabytowski po co weszli do Rządu, Powinny o tem wiedzieć równie dobrze masy chłopskie, by nie dać się zwodzić różnym Radom rolnym i t. p. rzekomym nowatorstwom. „Słowo", organ najusilniej popierający Rząd obecny, nie kryje się zupełnie z klasowemi żądaniami i apetytami żubrów. Czemuż inne pisma rządowe czy półurzędowe topią prawdę w powodzi frazesów i blagi?

Endecy są coraz więcej zdetonowani i rozgoryczeni. W społeczeństwie panuje duże rozczarowanie do rządów pomajowych, ale niema śladu tęsknoty do powrotu przeklętej pamięci ery chjeno - witosowej. Endecja czuje się coraz bardziej opuszczona i wyrzucona poza nawias życia. Roni więc łzy i skarży się żałośnie i... kiwa palcem w bucie:

„Tymczasem rząd, według opinji prasy rządowej i zagranicznej obrał sobie za jedno z najpilniejszych i najważniejszych zadań rozbicie obozu narodowego i „złamanie Narodowej Demokracji". O ile jest tak, to musimy stwierdzić, że jest wiele spraw aktualniejszych i przestrzedz, że dążenie to jest zupełnie nierealne. Czas wielki zrozumieć, że obóz narodowy i jego trzon główny Narodowa Demokracja nie jest zjawiskiem sztucznem, ale faktem organicznie wyrastającym z potrzeb narodu i państwa itd.".

Dotychczas prasa chjeńska, wynosząc pod niebiosa Mussoliniego, twierdziła, że dzieło jego przeżyje mistrza i że trwałość faszyzmu jest niewzruszona, choćby Mussolini pewnego dnia umarł. Obecnie **„Warszawianka"** cytuje opinję francuskiego publicysty, Naudeau, i milcząco godzi się z nim:

„Wielkiem niebezpieczeństwem Italji jest to, że losy jej spoczywają obecnie nie na instytucjach, nie na obyczajach, nie na prawach, **lecz na życiu i znaczeniu jednego człowieka.** Póki będzie żył ten człowiek bardzo rozumny i mający najwyższe uznanie, jego pomysły i jego posunięcia będą rozkazem dla otoczenia, nad którem panuje i które trzyma w postrachu. Gdyby zniknął, w imię jakich zasad społecznych rządziliby jego następcy".?

P. Stroński wydrukował to jako aluzję do innego „jednego człowieka", ale godząc się z tą opinją w stosunku do Mussoliniego, sam obala wszystkie swe entuzjastyczne pochwały faszyzmu.

B.

::c::

POROZUMIENIE DWUCH OLBRZYMÓW

Zarząd Główny Organizacji Monarchistycznej nadesłał nam radosną nowinę, że oto „Ukraińska Partja Ludowa ratyfikowała w dn. 4 b. m. Akt Unji, zawarty między Organizacją Monarchistyczną a Ukraińską Partją Ludową".

Drżyjcie, republikanie! Obie potęgi będą miały odtąd wspólnie 99 członków, i sztandar monarchji, wciąż chwiejny w dłoniach ks. Sapiehy, ujmie mocarnie p. Robakiewicz, odtąd „działacz" już nietylko wszechpolski, ale wszechpolsko - wszech[illegible]

KRONIKA POLITYCZNA.

REFERAT PRASOWY W PREZYDJUM RADY MIN.

Dowiadujemy się, iż w kołach rządowych dojrzewa myśl przywrócenia referatu prasowego w Prezydjum Rady Ministrów.

Byłoby to istotnie najlepsze wyjście po wszystkich eksperymentach, dokonywanych w ciągu półrocza, które doprowadziły do tego, że prasa błądziła poomacku, opierała się często na fałszywych pogłoskach, a te pogłoski w konsekwencji doprowadziły do wydania sławetnego dekretu prasowego.

Przywrócenie referatu prasowego w Prezydjum Rady Ministrów witamy z zadowoleniem. Z tem jednak zastrzeżeniem, aby referentem nie został dr. fil. Grzybowski, od czego niech nas Bóg Najwyższy broni i uchowa!

NA ZIELONO.

Komitet organizacyjny Zjazdu P. S. L. Piasta, który ma się odbyć 28 i 29 b. m. wydał odezwę do młodzieży piastowej, aby licznie przybyła na zjazd w zielonych czapkach i zielonych koszulach.

Odezwa zwraca się do członków władz partyjnych, aby każdy przynajmniej jednego młodego piastuszka przybrał na zielono.

Zielone piastowe umundurowanie jest do nabycia w Naczelnym Sekretarjacie stronnictwa.

P. AL. SKRZYŃSKI NA WIDOWNI.

W związku z udziałem b. Premjera p. Al. Skrzyńskiego w raucie wydanym przez noworganizujące się stronnictwo prawicy narodowej mówią o zabiegach czynionych przez Ministra Sprawiedliwości w kierunku nawiązania kontaktu pomiędzy Prezesem Rady Ministrów Marsz. Piłsudskim, a p. Al. Skrzyńskim, któremu ponadto ma być zaofiarowane stanowisko posła w Berlinie.

RADA MINISTRÓW.

Wczoraj w południe w Belwederze odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym były sprawy budżetowe.

WOJEWODA ŚLĄSKI W WARSZAWIE.

Wojewoda Śląski dr. Grażyński przybył dziś do Warszawy.

KONFISKATA „PO WOLNOŚĆ".

Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę skonfiskowany został Nr. 25 tygodnika „Po wolność" za opis przebiegu procesu w Sądzie Okręgowym redaktora tego pisma p. T. Wieniawy - Długoszewskiego.

POKAZ CZOŁGÓW.

Wczoraj o godz. 10-tej rano w Centralnych Warsztatach Samochodowych na Pradze odbył się pokaz czołgów, wykonanych w powyższych warsztatach. Pokaz zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej. Ponadto przybyli liczni przedstawiciele władz wojskowych i zaproszeni goście.

INSPEKCJA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Dnia 17 b. m. p. minister Spraw Wewn. Składkowski wyjechał samochodem na teren województwa białostockiego. Przed godz. 9 p. minister przybył do Ostrołęki. W Ostrołęce p. minister zwiedził starostwo. Następnie p. minister udał się do Myszyńca, gdzie zwiedził urząd gminny. Następnie p. minister pojechał przez Ostrołękę do Ostrowia i po przeprowadzeniu tam inspekcji powiatowej komendy policji, powrócił do Warszawy.

Kombinacje Zarządu fabryki zapałek „Płomyk"

W fabryce „Płomyk" na Pelcowiźnie do niedawna jeszcze pracowniczki - pudełkarki zarabiały od 22 — 27 zł. tygodniowo, przy systemie akordowym, t. j. po 47 — 51 gr. za 1 kg. zużytego papieru (surowca).

W dziale tym pracowniczki zatrudnione są już po kilka lat; co też naturalnie wpłynęło na ich sprawność; wobec tego fabryka przeszła do przyspieszenia obrotów maszyn, a co zatem idzie — powiększyła wydajność.

Ale tu przedsiębiorca stwierdziwszy celowość zabiegu, zaczął kalkulować. I doszedł do takiego wniosku: Ponieważ wydajność pracy zwiększyła się przynajmniej o 12 proc., przeto on oberwie zarobki (!), licząc 40 i 46 groszy od 1 kg. papieru.

W rozmowie z p. dyrektorem fabryki dowiedzieliśmy się, że przecież on rzekomo w tym wypadku udziela nawet podwyżki (!) i to w wysokości aż 1 i pół proc., gdyż oberwał np. zarobek nie o 12 proc. = 6 groszy, a (co za wspaniałomyślność!) tylko o 5 groszy.

W czasie stałego wzrostu drożyzny Szwedzi, dzierżawcy monopolu zapałczanego, nietylko nie myślą o podwyższeniu zarobków, ale chcą, kosztem pracownika polskiego, robić zbyt jaskrawe eksperymenty!

Najlepszą na te zakusy odpowiedzią jest postawa robotników fabryki.

Tu, gdzie dotąd były waśnie na tle warcholstwa Czumy—przystąpiono gremjalnie do Centralnego Związku Chemicznego.

Niech żyją Związki Zawodowe Klasowe!

Książki nadesłane.

Mieczysław Jagoszewski. Serce na masce (poezje). Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowska, Kraków, 1926. Str. 78.

Józef Nałęcz - Podhalicz. Jesień (poezje). Skład Główny księgarnia im. Ossolińskich. Nakładem Warszawskiej Spółki Wydawniczej S. A., H. Warszawa, 1926 r. Str. 108.

TELEGRAMY

Górnicy angielscy odrzucają propozycje rządowe

Londyn, 17 listopada. (PAT.). Według opinji, udzielonej przez jednego z członków pośredniczącego komitetu kongresu Trade Unionów, wynik głosowania w okręgach górniczych przyniesie prawdopodobnie większość przeciwko przyjęciu rządowych propozycji.

Londyn, 17 listopada. (PAT.). Związek górników południowej Walji odrzucił propozycje rządowe, podobnież związek górników w okręgu Rhonddavalley. Pomimo to w kołach rządowych nie tracą nadziei, że propozycje rządowe uzyskają większość.

Nadciągająca wojna

Managua, 17 listopada. (PAT.). Prezydent Nikaraguy Diaz zwrócił się do prezydenta Stanów Zjednoczonych z prośbą o interwencję Stanów w sprawach wewnętrznych Nikaraguy, motywując to tem, że Nikaragua jest zbyt słaba, ażeby móc stłumić rewoltę, zorganizowaną przez rząd meksykański. Jak się zdaje, powstańcy zajęli całe wschodnie wybrzeże Nikaraguy.

Przed strajkiem włókienniczym w Czechach

Praga, 17 listopada. (AW.). Mężowie zaufania robotników fabryk włókienniczych w Pradze uchwalili domagać się wypłacenia robotnikom dodatku drożyźnianego w dotychczasowej wysokości. Związek przemysłowców oświadczył się jednak za redukcją tego dodatku, wobec czego robotnicy przystępują w sobotę do strajku, obejmującego wszystkie fabryki włókiennicze.

Światowa konferencja gospodarcza

Genewa, 17 listopada. (PAT.). Komitet Przygotowawczy światowej konferencji gospodarczej wysłuchał dziś sprawozdania o pracach podkomisji, przyczem podkreślono że nadszedł już moment dla wymiany poglądów w sprawie programu konferencji. Przedstawiciel Belgji Theunis uważa zwołanie konferencji w maju 1927 r. za rzecz możliwą.

Trudności w rokowaniach między sowietami a państwami bałtyckiemi

Moskwa, 17 listopada. (AW.). Rokowania pomiędzy przedstawicielami związku Sowieckiego i poszczególnych państw bałtyckich w sprawie zawarcia układów reasekuracyjnych, nie będą przez pewien czas kontynuowane. Zwłoka ta wywołana została niewyjaśnioną ogólną sytuacją polityczną Związku Sowieckiego oraz niejasnym stanem wzajemnych stosunków Polski i Związku Sowieckiego.

Podwójna katastrofa

Portland, 17 listopada. (PAT.) Pociąg pospieszny Cintinati—Nowy Orlean zderzył się z automobilem. Dwie osoby zostały zabite, a 6 rannych. Dwa wozy motorowe wysłane na pomoc zderzyły się ze sobą, przyczem 5 osób zostało zabitych, a 19 osób rannych.

Z grupy parlamentarnej polsko-francuskiej

Paryż, 17 listopada. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Briand przyjął delegację grupy parlamentarnej francusko-polskiej. Delegacja zakomunikowała mu wiadomość o ostatecznem wyznaczeniu na dzień 20 stycznia projektowanej pierwotnie na dzień 5-go grudnia wycieczki parlamentarzystów polskich do Francji, przedkładając przytem program wycieczki do różnych środowisk przemysłowych i rolnych, zatrudniających robotników polaków.

Aresztowanie komunistów w Sofji

Paryż, 17 listopada. (PAT.). „Le Matin" donosi z Sofji, że policja wykryła tam spisek komunistyczny. Dokonano licznych aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się jeden z przewódców komunistycznych, Tedor Pawłow, który złożył ważne zeznania.

Awantura antysemicka w teatrze w Pradze

Praga, 17 listopada. (AW.). Na wczorajszem powtórnem przedstawieniu opery „Wizzok" w Czeskim Teatrze Narodowym przyszło do skandalicznych scen i awantur, przedstawienie po II akcie musiano przerwać i na widownię wkroczyła policja. Część prasy praskiej występuje przeciwko autorowi opery, którym jest Alban Berg zarzucając mu, że opera służy propagandzie judaizmu.

Wybory na Węgrzech

Budapeszt, 17 listopada. Dziś rano ukazał się w urzędowym dzienniku dekret Ministra Spraw Wewnętrznych, który ustala termin wyborów do parlamentu a mianowicie do izby deputowanych na czas od 8 do 17 grudnia bież. r. do izby wyższej na czas od 3 do 10 stycznia 1927 r.

Napad piratów chińskich na parowiec angielski

Londyn, 17 listopada. (PAT.). Z Szanghaju donoszą o niesłychanie śmiałym napadzie piratów chińskich na parowiec angielski „Sunning". Piraci, udając pasażerów, dostali się na pokład okrętu, a gdy parowiec znalazł się na morzu — steroryzowali załogę i pasażerów. Załoga statku stawiła opór, wskutek czego jeden z oficerów został raniony, a reszta obezwładniona. Następnie piraci uszkodzili maszyny i radjostację, poczem podpalili statek i na łodziach ratunkowych uciekli w stronę wybrzeży, uprowadzając jako zakładników 3 oficerów i 2 Angielki. Płonący statek spostrzegł znajdujący się w pobliżu parowiec japoński, który rozesłał radjodepeszę, wzywającą pomocy. Dzięki temu „Sunningowi" pośpieszył z pomocą kontrtorpedowiec angielski „Bluebell". Marynarze „Bluebell" uwolnili z więzów załogę i pasażerów oraz aresztowali kilku znajdujących się jeszcze na pokładzie piratów. Z pomocą przybyło kilka innych statków, które zarządziły pościg za uciekającymi piratami. Jedną z łodzi dopędzono, znaleziono w niej 3 oficerów i jedną z uprowadzonych kobiet. W walkach zabitych zostało 13 piratów.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Z Nowego Yorku donoszą: Skutkiem wczorajszej burzy, która szalała nad miastem, 10 osób zostało zabitych a 5 ranionych.

— Rokowania francusko - rosyjskie wyznaczone na dzień 25 b. m., zostały odroczone do połowy stycznia r. 1927.

— Według londyńskiego „Daily Telegraph", jest więcej, niż wątpliwe, czy Francja oraz inni członkowie Rady Ligi zgodzą się na propozycję Niemiec, by o interpretację niektórych postanowień traktatu pokojowego zwrócono się do międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze.

— Pogłoski o koncentracji oddziałów wojskowych jugosłowiańskich na granicy włoskiej zostały ze źródeł miarodajnych kategorycznie zdementowane.

— Anarchista Domingo Masachs, sprawca zamachu na Primo de Riverę, został skazany na 10 lat więzienia.

— Krater Wezuwjusza wykazuje znowu wzmożoną działalność. Rzeczoznawcy twierdzą, że wybuchy wulkanu są słabe, a nawet korzystne, gdyż zapobiegają trzęsieniu ziemi.

Radjo w sezonie zimowym

W najbliższym czasie stanie w Warszawie nowa duża radjostacja, której sprawność techniczna, moc oraz urządzenia będą ostatnim wyrazem radjotechniki stosowanej przy budowie nowoczesnych europejskich stacji zagranicznych.

Uruchomienie tej stacji będzie miało głębokie znaczenie dla licznych mas robotniczych i drobnych rolników.

Aparat detektorowy nie jest już dzisiaj luksusem. Znaleść go można często w biednych izdebkach robotniczych, których lokatorzy, spłacając ratami nieduży stosunkowo, bo zwykle kilku lub kilkunasto złotowy koszt detektora i założenia radjoodbiornika, nie mogą odmówić sobie, mimo mizernych zarobków tej pożytecznej i kulturalnej rozrywki.

Dzięki uruchomieniu nowej stacji o dużej mocy będzie można słuchać audycji stacji nadawczej w promieniu stu klm. od Warszawy, a przy sprzyjających warunkach atmosferycznych w promieniu 130 klm. W ten sposób całe masy robotników, rzemieślników i rolników, mieszkających w tym pasie, będzie mogło słuchać produkcji stacji warszawskiej na zwykłych tanich detektorach. Dotyczy to całego szeregu uprzemysłowionych miejscowości o większych zbiorowiskach robotniczych, jak Łodzi, Ozorkowa, Pabjanic, Radomia, Dęblina itd.

Zarząd Radjostacji warszawskiej wraz z otwarciem nowej stacji zamierza zreorganizować dział programowy. Przedewszystkiem więc dyrekcja Tow. dążyć będzie do zbliżenia produkcji radjowych do życia i utrzymania jaknajściślejszego kontaktu z radjosłuchaczami.

Tragiczny zgon służącej wskutek niedbalstwa kamieniczniczki

Ze Zw. Zaw. dozorców domowych i służby domowej komunikują nam:

W dn. 15 listopada r. b., o godz. 7 wiecz., członkini naszego Związku, Stefanja Stypułkowska, poniosła śmierć, spadając z klatki schodowej, z wysokości 2 piętra.

Po zbadaniu sprawy na miejscu okazało się, że przyczyną wypadku był brak poręczy w klatce schodowej. Miejsce jej zastępowała jakaś deska, założona prowizorycznie, a znajdująca się tam od dłuższego czasu, za wiedzą właścicielki domu p. Grunblatt. P. Grunblatt ponosi w danym wypadku winę za karygodne niedbalstwo, gdyż wiedziała ona o tem, iż deska ta, powinna być w jaknajszybszym czasie zastąpiona przez właściwą poręcz.

Zarząd Związku wystąpił w niniejszej sprawie do odpowiednich czynników, żądając pociągnięcia do odpowiedzialności karnej niedbałej właścicielki.

Komandor Bartoszewicz przed sądem

30 DZIEŃ ROZPRAW.

Ach te dolary!

Św. **Wł. Gawiński**, b. dyrektor Oddziału Banku Warszawsko - Gdańskiego w 1924 r. wypłacił Bartoszewiczowi 100 dol., gdyż prokurent banku, Tenenbaum, objaśnił, że te pieniądze B. się należą... w związku z dostawami dla marynarki. W lecie 1924 r. Marszałk, spotkawszy św. w Gdyni, polecił B. wypłacić 200 dol. — ponieważ B. zażądał nie 200 a 300 dol., św. odmówił, przeczuwając, że coś jest nie w porządku. B. konta w Banku nie miał, Centrala poleciła sumy wypłacone B. wciągać na konto Marszałka. Św. stwierdza, że oddział banku wysyłał do centrali bilanse prawdziwe, których centrala nie chciała uznać — i które „uzgadniał" przysyłany przez Bryla buchalter.

Św. **Truszczyński**, buchalter tegoż oddziału banku, potwierdził zeznania Gawińskiego.

I znów nie pamięta.

Osk. Bartoszewicz wyraził jednak „zdumienie" z powodu rewelacji świadków — i kategorycznie stwierdził, że żadnych pieniędzy z banku nie odbierał.

Ten trzeci.

Św. **Miklaszewski**, inżynier, trzeci wspólnik genjalnej spółki „Marszałk i Erbstein", od początku zeznań zaplątuje się w niezliczonych swych kłamstwach. To pamięta, to nie pamięta, nie może zdecydować się na żadne stanowisko w tej sprawie. Utrzymuje między innemi, że zaliczki udzielane f. Marszałk, były „korzyścią" dla skarbu. Kategorycznie wypiera się udzielania „instrukcji" świadkom, nawet przy konfrontacji z Modzelewskim stanowczo temu zaprzecza.

Na zapytanie, czy św. posyłał żonę swoją na rozprawę, aby notowała zeznania świadków, Miklaszewski odpowiada twierdząco. Jest oskarżony w tej samej sprawie, więc chciał wiedzieć, co o nim mówią świadkowie.

Dalsze badanie św. Miklaszewskiego zarządzono przy drzwiach zamkniętych.

Dziś przerwa w rozprawie. Jutro dalsze badanie świadków. **L. K.**

Z sądów.

KAPITAN MORDERCA.

Dzisiaj w Okręgowym Sądzie Wojskowym poraz drugi rozpatrywana będzie sprawa kpt. lotnictwa Stefana Pawlikowskiego, oskarżonego o zabójstwo szofera Henryka Stróżaka.

Sprawa przedstawia się jak następuje. W nocy 26 czerwca r. b. kierowca dorożki samochodowej Henryk Stróżak na rogu Nowego Światа i ul. Wareckiej obrzucony został gradem obelg przez przechodzących Władysława Komorowskiego i Stefana Pawlikowskiego. Komorowski wskoczył na stopień samochodu, uderzając szofera w twarz. Awantura skończyła się w X komisarjacie, lecz i tu jeszcze awanturnicy nie dali za wygraną. Pawlikowski spoliczkował szofera, wymyślając mu od łobuzów, a gdy Stróżak wyprowadzony wreszcie z równowagi odpowiedział „pan sam jesteś łobuz" P. błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer jednym strzałem kładąc trupem Stróżaka.

Oskarżony na pierwszej rozprawie oświadczył, że czyn swój uważa za odruch w obronie czci oficera.

Zachowanie się Pawlikowskiego po dokonaniu ohydnego czynu było wprost zdumiewające. Usiadł na krześle, nie patrząc na konającą ofiarę, zapalił papierosa i jaknajspokojniej zapytał: „gdzie jest mój kapelusz".

W związku z zeznaniami świadków - krewnych osk., którzy twierdzili, że kpt. Pawlikowski był niezwykle nerwowy i pobudliwy, obrońca adw. Paschalski postawił wniosek oddania P. pod obserwację psychjatryczną. Na wniosek prokuratora Kaczmarka zwrócono się do eksperta płk. Nelkena po opinję w tej sprawie. Płk. Nelken oświadczył, że już sam przewód sądowy dostarczył materjału, pozwalającego określić oskarżonego jako jednostkę neuropatyczną, i że od badania szpitalnego nie wiele można oczekiwać.

Sąd po naradzie postanowił oddać P. pod obserwację psychjatryczną dla ustalenia jego poczytalności, a sprawę odesłać do śledztwa dla dokładnego zbadania przeszłości oskarżonego.

Obecnie sprawa wchodzi ponownie do rozpatrzenia z wyraźnym wnioskiem ekspertów, który niczym się podobno nie różni od opinji wypowiedzianej na pierwszej rozprawie. Jak wiadomo osobnik neuropatyczny nie jest niepoczytalny w zrozumieniu K. K.

Obradom przewodniczy płk. Armiński, oskarża prok. mjr. Maresz, broni adw. Paschalski.

PROCES.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa płk. sztabu generalnego i byłego szefa sztabu D. O. K. Mieczysława Ścieżyńskiego przeciwko Janowi Kozickiemu, redaktorowi „Hasła Narodowego", który w n-rze 18-ym swego czasopisma w artykule p .t.: „O praworządność w społeczeństwie i w armji" zamieścił ustęp, w którym dodał w nawiasie „jak nprz. płk. Sztabu Generalnego Ścieżyński, który ongiś nazywał się Stiglic". Obwiniony w czasie śledztwa sądowego przyznał, że był autorem inkryminowanego artykułu i przytoczył fakty, które miały prawdziwość jego twierdzeń udowodnić. Wezwano na rozprawę w charakterze świadków posła Miedzińskiego i pułk. Ścieżyńskiego. Płk. Mieczysława Ścieżyńskiego zastępował dr. Tokarski. Rozprawę odroczono.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

Górny Śląsk

NOWI CZŁONKOWIE RAD MIEJSKICH Z LIST P. P. S. W KATOWCACH, KRÓL. HUCIE I MYSŁOWICACH.

W skład nowej Rady Miejskiej **w Katowicach** wchodzą następujący towarzysze:

Józef Biniszkiewicz, Henryk Mackiewicz, Wilhelm Rubin, Jan Jasny i Robert Klucz.

Do Rady Miejskiej w **Królewskiej Hucie** wchodzą tow. tow.: pos. Wiktor Rumpfelt, Jan Bielka i Walenty Kus.

Do Rady Miejskiej w **Mysłowicach** wchodzą tow. tow.: Jan Habryka, Franciszek Siekaczeń, Antoni Pieprzyca, dr. Edward Cieńciała, Teofil Ilk i Józef Piotrowski.

Łódź

ZABÓJCA KONFIDENTA WITKOWSKIEGO ZOSTAŁ SKAZANY ZA PRZYNALEŻNOŚĆ DO PARTJI KOMUNISTYCZNEJ NA 5 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Przed paru dniami stanął przed sądem okręgowym w Łodzi Jakób Szlencki, skazany przed dwoma tygodniami na 12 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo konfidenta policji Rafała Witkowskiego, oskarżony tym razem o należenie do partji komunistycznej.

Szlencki został skazany tym razem na pięć lat ciężkiego więzienia.

GŁÓWNY KASJER MAGISTRATU NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się sprawa głównego kasjera magistratu, Walentego Leśniewskiego, oskarżonego o popełnienie malwersacji na sumę 24 tysięcy złotych.

Leśniewski skazany został na 2 lata więzienia, z pozbawieniem praw.

Kielce

BUNT W WIĘZIENIU KIELECKIEM.

Jak donoszą nam, dn. 7 b. m. wybuchł bunt w więzieniu kieleckiem, spowodowany złem obchodzeniem się naczelnika z więzionemi kobietami.

Więźniowie skarżą się, że — chociaż formalne walki między więźniami a administracją trwają od kilku dni — prokurator dotychczas nie przybył do więzienia.

Grodzisk

UROCZYSTE OTWARCIE PORADNI PRZECIWGRUŹLICZEJ.

Z inicjatywy Zarządu Tow. Przeciwgruźliczego, zawiązanego w Grodzisku w kwietniu 1925 r. jako Oddział Warsz. Tow. Przeciwgruźliczego Błoński Pow. Związek Komunalny, przy poparciu gminy miejskiej miasta Grodziska, wybudował na posesji szpitala sejmikowego dom murowany na Poradnię Przeciwgruźliczą.

Samorząd przekazał nowowzniesiony budynek do użytku władz Tow. Przeciwgruźliczego.

Dn. 14 listopada r. b. odbyło się uroczyste otwarcie tej nowej placówki.

Sambor

ECHA KRADZIEŻY NA POCZCIE.

„Dziennik Ludowy" donosi:

Prasa pisała szeroko o dokonanej kradzieży na poczcie w Samborze. Śledztwo ustaliło ostatecznie podłoże i winowajców dokonanego włamania. Okazało się, że napad był dokonany w porozumieniu z funkcjonarjuszem pocztowym, Kierczyńskim. Policja przeprowadziła w jego mieszkaniu rewizję i znalazła ukryte w sienniku dolary. Oskarżony nie chce czy też nie umie podać skąd one się wzięły w tym schowku.

Policja poszukuje teraz wspólników. Przez dłuższy czas jednak, będąc na fałszywym tropie, prześladowała Bogu ducha winnych Ukraińców.

Toruń

O OBRAZĘ PREZYDENTA RZPLITEJ.

Wczoraj odbyła się w toruńskim sądzie apelacyjnym rozprawa przeciwko redaktorowi „Słowa Pomorskiego", p. Wiertolarzowi, oskarżonemu o obrazę Prezydenta Rzplitej. Oskarżony w poprzedniej rozprawie został uwolniony od winy i kary przez izbę karną sądu okręgowego. Obecny proces toczy się na skutek apelacji prokuratora. Sąd apelacyjny postanowił odłożyć ogłoszenie wyroku do 24 b. m.

Z ŻYCIA PARTJI

Żyrardów.

WIEC P. P. S.

Trzymiesięczne bezrobocie wycisnęło piętno na ludności Żyrardowa. P. Skulski może „z zadowoleniem" patrzeć na wychudzone postacie robotników. Kobiety podobne do cieniów, zapadłe twarze. Głód zrobił swoje. Postępowanie p. Skulskiego jest doskonałem podłożem dla agitacji komunistów.

Uruchomienie fabryki odbywa się powoli. Zarząd fabryki chce w ten sposób wywołać zawiść między robotnikami. Cierpliwy jest polski robotnik! Znosi prowokacje. Ale nie igrajcie panowie.

Wiec zwołany na piątek, 12 b. m. przez Komitet Miejscowy P. P. S. i klasowy Związek Przemysłu Włókn. przy udziale około 5000 ludzi, miał ciekawy przebieg. Sen. tow. Kłuszyńska i tow. Orlik zapowiedzieli, że zwołano wiec w sprawie ważnej dla ludność Żyrardowa. Kończy się okres ustawą przewidzianej akcji zapomogowej i należy poczynić starania o przedłużenie zapomóg. Uruchomienie fabryki dokonane być winno w większym zakresie pod presją rządu. Samowola p. Skulskiego nie może trwać dalej.

Podczas przemówienia tow. Kłuszyńskiej grupka komunistów rozpoczęła swoje popisy, przy oburzeniu całej sali. Komuniści chcieli przemawiać, jednak nie dopuszczono ich do głosu. Wobec awantur, tow. Kłuszyńska wezwała przewodniczącego do zamknięcia wiecu. Zebrani jednak nie chcieli opuścić sali, prosząc, żeby tow. Kłuszyńska przemawiała. Zebrano się więc w sąsiedniej sali i tow. Kłuszyńska przemawiała dalej, piętnując zdradziecką taktykę komunistów.

Kiedy tow. Kłuszyńska skończyła przemówienie kobiety zwróciły się z życzeniem, żeby odbyć jeszcze jedno zebranie z kobietami.

Sala klubu w Domu Ludowym wypełniła się po brzegi. Tutaj wygłosiła tow. Kłuszyńska dłuższe przemówienie, przyjęte oklaskami.

Egzekutywa Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. Zebranie Egzekutywy odbędzie się jutro o godz. 7½ wiecz., w lokalu C. K. W., Warecka 7.

O. K. R. P. P. S. Warszawa - Podmiejska. W piątek dnia 19 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu „Robotnika", Warecka 7, posiedzenie Egzekutywy. Obecność wszystkich członków niezbędna.

ZEBRANIA P. P. S. W NIESZAWSKIEM.

W niedzielę 14 b. m. odbyły się w powiecie Nieszawskim cztery zebrania i wiece P. P. S.

W gm. **Bądkowie** wiec sprawozdawczy tow. posła **Zygm. Piotrowskiego** zgromadził przeszło 500 rob. rolnych i małorolnych. Przewodniczył tow. Michałowski; rezolucja za wyrażeniem votum zaufania P. P. S. przeszła jednogłośnie. W dyskusji przemawiali liczni małorolni.

W Aleksandrowie Kujaw. na wiecu w sali Straży Ogniowej przemawiał tow. ławnik **Czesław Kossobudzki** do przeszło 400 zebranych; po wiecu odbyło się zebranie organizacyjne P. P. S.

Przed południem **tow. C. Kossobudzki** przemawiał z ramienia Włocł. O. K. R. PPS. na zebraniu w **Nieszawie.**

W Piotrkowie Kuj. referował **tow. Rendfleisz** w imieniu Włocł. O. K. R. na zebraniu licznych towarzyszów i sympatyków.

W czwartek, dn. 18 b. m.

Jerozolima. Godz. 7, Chłodna 41, ogólne zebranie członków dzielnicy.

N. Bródno. Godz. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. PPS. Godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu.

W piątek, dn. 19 b. m.

Powiśle. Godz. 6, Solec 68, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Powązki. Godz. 7, Okopowa 30, ogólne zebrabranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska, o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Koło Gazowni Wola. O godz. 7 wiecz., Wolska 44, odbędzie się zebranie.

Ruch kult-oświatowy

Odczyt o „Królu Edypie". Sekcja Art.-Literacka Koła Mł. T. U. R. „Śródmieście" urządza w dn. 20 b. m. o godz. 7 w sali T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, odczyt o „Królu Edypie". Referat wygłosi t. K. Wojciechowski. **Wejście bezpłatne.**

RUCH ROBOTNICZY

O PODWYŻKĘ W PRZEMYŚLE METALOWYM.

Wczoraj w Min. Pracy i Op. Społ. odbyła się konferencja jednostronna z przedstawicielami przemysłowców metalowych Zagłębia Dąbrowskiego, w sprawie żądań podwyżki zarobków, wysuniętych przez związki robotnicze wobec wzrostu drożyzny w ostatnich miesiącach. Konferencja nie doprowadziła do definitywnych wyników, gdyż zainteresowani uzależniają je od toczących się obecnie rokowań co do ceny szmelcu żelaznego i co do taryf kolejowych.

Definitywna odpowiedź co do podwyżki zarobków ma być udzielona w końcu b. m.

POMOC OPAŁOWA DLA BEZROBOTNYCH.

Pomoc opałowa udzielona będzie tylko bezrobotnym rodzinnym, niepobierającym żadnych zasiłków, oraz niezatrudnionym na robotach publicznych.

Dla ustalenia ilości potrzebnego węgla, Min. Pracy poleciło wojewodom podać Ministerjum możliwie najrychlej: ilość bezrobotnych rodzinnych z pośród kwalifikujących się do pomocy żywnościowej, nazwę stacji kolejowej, do której węgiel powinien być ewentualnie wysłany, oraz ścisły adres odbiorcy węgla.

Żyrardów

Z GALERJI DZIAŁACZY ŻÓŁTYCH ZWIĄZKÓW.

Złodziej, oszust i fałszerz działaczem chadeckiego związku kolejarzy.

Nie przebrzmiała jeszcze sprawa osławionego Wolgemuta, prowokatora, b. agenta rosyjskiej ochrany, a ostatnio wybitnego działacza w N. P. R. i prezesa filji białostockiej enpeerowskiego związku kolejarzy (Z. Z. P.), gdy znów mamy do zanotowania fakt, rzucający światło na „dobór" prowodyrów żółtych związków.

Poniżej podajemy wyciąg z danych otrzymanych z Urzędu Rejestracji skazanych przy Min. Sprawiedliwości, który podaje następujące dane:

„Bieńka **vel Bieniek Wacław,** syn Stefana i Walerji ur. w 1896 r. karany: 1) Wojsk. Sąd Okr. N. VIII w Grudziądzu Spr. N. 127/21 wyrok z dn. 15 czerwca 1921 r.; §§ 242 Wojsk. Kodeks Karny **(kradzież) na 2 mies. więzienia;** 2) Sąd Pokoju XV Okręgu w Warszawie Spr. N. 1565/23 wyrok z dn. 20 czerwca 1923 r. z art. 591 kod. karnego **(oszustwo w celu kradzieży) na sześć m-cy więzien.;** 3) Sąd Okręgowy w Warszawie Spr. N. 1238/23; wyrok z dn. 4-go września 1923 r.; z art. 427 cz. 3 kod. karn. i 430 cz. 1 kod. karnego **(podrabianie dolarów i ważnych dokumentów państwowych i puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy)** skazany **na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw** (na mocy amnestji karę zmniejszono o ⅓). Był kilka razy daktyloskopowany i fotografowany. Ponieważ w więzieniu Bieniek zaczął warjować został w 1924 r. przesłany do Tworek, na obserwację, **gdzie został uznany za warjata,** wobec czego Sąd Okręgowy w Warszawie wydał Bieńka matce pod opiekę".

A tymczasem Bieniek, pomimo powyższych faktów został przyjęty w końcu 1924 r. na kolejkę Jabłonowską, gdzie dotąd pracował, jako pomocnik zawiadowcy st. Most i **kierował ruchem pociągów; jednocześnie wkręcił się on do Zarządu Kooperatywy Jabłonowskiej, do Zarządu Koła Nr. 2 Polskiego Zw. Kolejowców i ostatnio do Zarządu Kasy Przezorności Prac. Warsz. dróg żel. dojazdowych.**

Będąc z ramienia P. Z. K. sekretarzem Zarządu Kasy Przezorności, dążył otwarcie do rozbicia tej pożytecznej dla pracowników instytucji.

Bieniek został już ku zadowoleniu pracowników Tow. Akc. Warsz. dróg żel. dojazdowych z pracy wydalony. Możeby z kolei zajęły się tym osobnikiem władze bezpieczeństwa publicznego, nim zacznie „działać". Niewiadomo, czy krzywdy, które tym razem może wyrządzić dadzą się naprawić więzieniem.

J. P.

Lublin.

LIKWIDACJA STRAJKÓW.

We wtorek zlikwidowany został strajk robotników szewckich w Lublinie, przyczem robotnicy uzyskali 30%, a uczniowie 20% podwyżki. Również zlikwidowany został strajk robotników piekarskich na warunkach korzystnych dla pracowników, których część wykwalifikowana uzyskała 50% podwyżki, niewykwalifikowana 40%. Obie umowy zawarte zostały na podstawie gwarancji utrzymania 8-godzinnego dnia pracy.

Wrzosowa.

ROZBIJACZE CZUMOWSCY, TROCHĘ CISZEJ!

Dnia 15 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników fabryki cementu we **Wrzosowej,** koło Częstochowy, na które przyjechał sekretarz Centr. Zw. Chemicznego z Krakowa tow. Matula.

Tow. Matula przedstawił w referacie szkodliwą działalność Czumy i S-ki w ruchu zawodowym, oraz przyczynę wykluczenia Zw. Chemicznego w Czechowicach przez Centr. Komisję Zw. Zawodowych.

Na zgromadzenie przybył również sekretarz Zw. Chemicznego z Czechowic, niejaki Brauła, który zaczął obrzucać bezczelnemi kalumniami Centr. Kom. Zw. Zaw. i Centr. Zw. Chemiczny w Krakowie. Ciętą odprawę otrzymał p. Brauła od tow. Matuli, który udowodnił mu, przy pomocy cyfr, jego kłamstwa, co zaś do ilości członków, tow. Matula wykazał, że Zw. Chemiczny w Czechowicach na VII Zjeździe posiadał zaledwie 5,823 członków, z czego większość należy obecnie do Centr. Zw. Chemicznego w Krakowie. P. Brauła nie miał na to odpowiedzi. **W dyskusji robotnicy wypowiedzieli się za Związkiem Chemicznym w Krakowie, i p. Brauła opuścił zgromadzenie ze spuszczoną głową.**

Dnia 16 b. m. odbyło się drugie zgromadzenie robotników cementowni w Rudnikach, koło Częstochowy, na które p. Brauła nie miał już odwagi przyjechać.

Po referacie tow. Matuli robotnicy uchwalili rezolucję, **potępiającą zdradziecką robotę Czumy i S-ki, którzy świadomie dążą do rozbicia ruchu zawodowego w ogólności, Związku Chemicznego zaś w szczególności.**

Rezolucja wyraża votum nieufności Zarządowi Gł. Zw. Chemicznego w Czechowicach, natomiast wyraża uznanie Centr. Zw. Chemicznemu w Krakowie, oraz Centr. Komisji Zw. Zaw. w Warszawie, wzywając je do dalszej walki o słuszne prawa klasy robotniczej.

WYPADKI

ZAMORDOWANIE ROBOTNIKA.

O godz. 8 wiecz. na rogu ulicy Młynarskiej i Sołtyka został zabity Konstanty Anyszewski, robotnik, bez zajęcia. Szedł on w towarzystwie dwuch kolegów. Na rogu wyjeli oni rewolwery i strzelili sześć razy do Anyszewskiego. Przy zabitym znaleziono legitymację członka Zw. Rob. budowlanych.

Obaj zabójcy zbiegli.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Na stacji Pruszków, wskutek szybkiej jazdy przez prowadzącego pociąg maszynistę Adolfa Pawłowskiego i Stanisława Grabowskiego zostały zepchnięte z toru i przewrócone dwa wagony oraz uszkodzony kozioł zaporowy. Wypadku z ludźmi nie było. Straty wynoszą około 3,500 zł.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ.

Nocy ubiegłej przez kuchenne wejście za pomocą włamania dostali się kasiarze do lokalu Zw. Żydowskich Tow. Spółdzielczych w Polsce, mieszczącego się na 2 piętrze przy ul. Rymarskiej 6.

Kasiarze przesunęli dużą kasę z pokoju kierownika biura do ogólnego pokoju biurowego, gdzie rozpruli tylne ściany kasy. Łupem kasiarzy stało się 380 zł. i 14 dolarów gotówką oraz tuzin łyżeczek platerowanych, 3 noże i 3 widelce. Nadto zabrali z biurka sukno i obrus.

Po skończonej „robocie" kasiarze bardzo starannie wytarli ślady odcisków palców na kasie, poczem zabrawszy wszystkie narzędzia i łup, wyszli tą samą drogą t. p. przez kuchenne wejście.

ZDERZENIE KOLEJKI Z PLATFORMĄ.

Wczoraj w południe na ul. Belwederskiej, przed domem nr. 15, pociąg towarowy kolejki Wilanowskiej, prowadzony przez maszynistę Władysława Karkucińskiego, zderzył się z przejeżdżającą platformą, powożoną przez woźnicę Arona Szlingera (Puławska nr. 62). Wskutek zderzenia, platforma uległa zupełnemu zdruzgotaniu, trzy zaś wagony wyskoczyły z szyn. Wypadku z ludźmi nie było.

Katastrofa samochodowa. Na ul. Puławskiej przed domem Nr. 25 szofer dorożki samochodowej, Władysław Trzewik, będąc pijany, zderzył się z wozem. Skutkiem zderzenia samochód wywrócił się i uległ częściowemu rozbiciu. Ofiarą katastrofy padł szofer Trzewik oraz jadący w samochodzie trzej pasażerowie.

Niesłuszne oskarżenie. Przeprowadzone przez policję 10 komisarjatu dochodzenie w sprawie Marji Tolińskiej, która oskarżyła o kradzież biżuterji wartości 300 zł. przechodzącego ul. Szpitalną robotnika Józefa Kucia, okazało, że Tolińska pomyliła się. Rzekomy sprawca kradzieży biżuterji, Józef Kuć, okazał się niewinnie posądzony, tembardziej, jak się później okazało, że wcale w mieszkaniu Marji Tolińskiej nie naprawiał podłogi.

Ofiara zabronionej operacji. W szpitalu św. Łazarza zmarła 23-letnia Józefa Rysiówna, zamieszkała przy ul. Sybilli Nr. 8. Przyczyną śmierci było dokonanie na Rysiównie zabronionej operacji.

Trup na torze kolejowym. Na 298 kilometrze toru kolejowego Warszawa — Piastów znaleziono trupa mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Rysopis denata: wzrost średni, ciemno-blondyn, bez zarostu, ubrany w garnitur granatowy, kapelusz bronzowy, jesionkę szarą i pantofle czarne sznurowane.

Zamachy samobójcze. 16-letnia Wanda Podlasińska, zamieszkała z rodzicami przy ul. Kowieńskiej nr. 8, targnęła się na życie przez otrucie się esencją octową. Młodocianą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Stan desperatki ciężki.

— Zamieszkały na Żoliborzu oficerskim 25-letni Mieczysław Niemczyk zranił się wystrzałem z rewolweru w klatkę piersiową, w okolicę serca.

Wypadek samochodowy. Na ul. Długiej na wprost domu nr. 48 samochód najechał na przechodzącą przez jezdnię 31-letnią Dwojrę Klajzingerową (Długa nr .46). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i nóg i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowaną do domu.

Zycie gospodarcze.

Zmiana przepisów dewizowych.

Jak donosi Kor. Warsz., Rząd przystąpił do opracowania zmian w sprawie przepisów dewizowych. Istniejące przepisy dewizowe zmienione być mają w kierunku dania rządowi możności uchwycenia wszystkich walut zagranicznych. Okres masowego eksportu węgla dobitnie wykazał, że obecne przepisy dewizowe posiadają tak poważne luki, że raczej ułatwiają odpływ waluty z kraju.

Rząd polski studjuje rozporządzenia dewizowe czeskie, które umożliwiają rządowi czeskiemu całkowite panowanie nad rynkiem pieniężnym. Nowe przepisy polskie będą prawdopodobnie w znacznej mierze wzorowane na przepisach czeskich. W Warszawie w chwili obecnej bawi dr. Irak, specjalista czeski w sprawach bankowych i dewizowych. Dr. Irak został zaproszony przez rząd polski do współpracy w sprawach związanych z kontrolą banków, jak i w sprawach dotyczących zmian w ustawodawstwie dewizowem.

Brak węgla wciąż jeszcze daje się odczuwać.

Przed kilku tygodniami, na posiedzeniu państwowej rady kolejowej, przyjęto wniosek p. Koliszera, aby transporty węgla dla odbiorców krajowych były uruchamiane przed innymi transportami węglowymi, nawet gdyby to miało przynieść uszczerbek eksportowi tego artykułu.

Zgodnie z powyższą uchwałą, Min. Komunikacji wydało odpowiednie zarządzenia, do dziś jednak zarządzenia te nie są wszędzie ściśle wykonywane. Głód węglowy usunięto częściowo narazie tylko w Warszawie i w kilku innych większych miastach. Brak węgla jednak daje się b. silnie odczuwać w dalszym ciągu na prowincji.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 9°.1, najniższa 0°.9.

W Zakopanem rano chmurno, lecz ciepło; temperatura najniższa w nocy 8°, najwyższa onegdaj 14°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: stopniowy wzrost zachmurzenia od niewielkiego do umiarkowanego i większego (na zachodzie kraju). Rano mglisto; nocą na wschodzie kraju przymrozki, potem wogóle większe ocieplenie. Żywsze wiatry z południowego wschodu i południa, w górach halny.

Akademja ku czci poległych członków P.O.W. W dn. 20 b. m., o godz. 8 wiecz., w sali Rady Miejskiej, odbędzie się Akademja Uroczysta ku czci poległych członków Polskiej Organizacji Wojskowej, urządzana staraniem Komitetu Budowy Pomnika Poległych Peowiaków. Protektorat nad Akademją oraz Komitetem Budowy Pomnika objęli Marsz. Piłsudski i p. Aleksandra Piłsudska.

Zaproszenia na Akademję otrzymywać można w Sekretarjacie P. O. W. — Chmielna 33 m. 5 od godz. 4 do 7 popoł., oraz u p.p. gospodyń i gospodarzy Akademji.

Zebrania kontrolne. W czwartek, 18 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1, zamieszkali w III komisarjacie P. P., urodzeni w r. 1892, nazwiska których rozpoczynają się od liter N. do S. włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zam. w 4 kom., ur. w r. 1892 (nazwiska od S. do Z.) — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w 12 kom., ur. w r. 1894 (od Ł. do Z.) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5 kom., ur. w r. 1892 (od A. do F.) — w komisji Nr. 4 (Ciepła nr. 32); 2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w 19 kom., wszyscy urodzeni w r. 1892 i 1893 — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska nr. 3), zam. w 8 kom., ur. w r. 1896, nazwiska których rozpoczynają się od L. do Z. (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zamieszkali w 11 kom., ur. w r. 1891 (od K. do P.) — w komisji Nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ulica Ułańska), zam. w 16 kom., wszyscy urodzeni w r. 1901 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r .1925) oraz w r. 1899 i 1900 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych) — w komisji Nr. 4 (koszary I p. lotniczego, na lotnisku w Mokotowie), wreszcie 3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 24 kom., wszyscy urodzeni w r. 1894, nazwiska których rozpoczynają się od L. do Z. — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka Nr. , pokój Nr. 3).

Spis poborowych rocznika 1906. W czwartek, 18 listopada, w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1906, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu, przy ul. Daniłowiczowskiej 1, mieszkańcy 6-go komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od I. do P. włącznie.

Dodatkowa komisja poborowa. W czwartek, 18 listopada, w lokalu przy ul. Dobrej 72 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12 i 26, podlegających P. K. U. Nr. 1 Stawić się winni wszyscy, którzy z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotąd nie wypełnili. Czynności komisji rozpoczną się o godz. 9 rano.

„Pan Zagłoba" przez radjo. W czasie dzisiejszej wieczornej audycji radjostacji warszawskiej zostanie odtworzony w dekoracjach akustycznych fragment z „Potopu" p. t. „Pierwsze spotkanie p. Zagłoby z Rochem Kowalskim".

Perłę humoru Sienkiewiczowskiego w radjofonicznem opracowaniu i reżyserji M. Weronicza odtworzą: mistrz M. Frenkiel — Zagłoba i p. Józef Machalski — Roch Kowalski. W innych rolach usłyszymy p.p. Solarskiego, Bocheńskiego, Bolestę i Thiella.

Odczyt. Dziś o godz. 20 odbędzie się w Anatomicum (ul. Chałubińskiego 5) odczyt dr. Wernica p. t. „Choroby weneryczne" z przezroczami. Wejście bezpłatne.

Z Bratniej Pomocy Politechniki. Dnia 20 b. m. odbędzie się w lokalu Klubu Akademickiego (ul. Koszykowa 80) ostatnia w tym sezonie Sobótka taneczna. Wstęp dla wszystkich akademiczek i akademików, oraz wprowadzonych gości. Bilety w cenie 1 zł. 50 gr. do nabycia w Komisji Dochodów Niestałych Br. Pom. Pol. Początek o godz. 8½ wiecz.

Odczyt o Lidze Narodów. Dziś, dnia 18 b. m. odbędzie się w lokalu Tow. Ekonomistów, Jasna 19, drugi z cyklu odczytów, organizowanych przez Ak. Koło Przyjaciół Ligi Narodów. Prelegent, dr. Cezary Berezowski mówić będzie o członkostwie Ligi Narodów. Początek o godz. 20-tej. Wstęp dla młodzieży akademickiej wolny.

Z Polskiego Tow. Geograficznego. Dnia 19 listopada, w piątek, o godz. 5-tej wiecz. odbędzie się w lokalu Zakładu Geograficznego U. W., Nowy Świat 72, odczyt dra Bohdana Zaborskiego, asystenta Zakładu Geograficznego U. W. na temat: „Z geomorfologji dyluwjum zachodniej części Województwa Białostockiego" (na podstawie badań osobistych).

——::o::——

ROZMAITOSCI

BANKRUCTWO GŁOŚNEGO SPEKULANTA. Jak donoszą z Wiednia, zbankrutował tam głośny spekulant giełdowy, Zygmunt Bosel. Był on jeszcze przed paru laty dyktatorem rynku pieniężnego w Wiedniu i jednym z najbogatszych ludzi nietylko Austrji. Bosel przeszedł typową karjerę powojennego dorobkiewicza. Po wybuchu wojny Bosel, z pochodzenia żyd galicyjski, został w Wiedniu dostawcą obuwia dla mas ewakuowanych, czy uciekających z terenu wojennego i tą drogą „dorobił się" znacznego majątku.

Po upadku monarchji Habsburskiej Bosel zaczął spekulować na inflacji korony i znowu „dorobił się" tak dalece, że w r. 1923 opanował rynek pieniężny Austrji, stał się królem spekulantów giełdowych. Zakupił wówczas większość akcji „Union - Banku" i puścił się na coraz większe interesy. M. in. kupił Hutę Laurę na Górnym Śląsku **przy silnem poparciu swego przyjaciela, Wojciecha Korfantego.**

Ale szybka karjera tego nowobogackiego wywołała zazdrość w „arystokratach" finansowych, Rotszyldach, którzy od r. 1924 stale krzyżowali plany swego konkurenta. Wreszcie Bosel zaplątał się w nieszczęśliwą spekulację z frankami i — jak tylu innych — skręcił kark. „Union - Bank", nie mogąc sprostać swym zobowiązaniom wobec Pocztowej Kasy Oszczędności, przeszedł na własność tejże Kasy. Bosel znajduje się podobno w zupełnej nędzy.

KOBIETA W ROLI OJCA. O dziwnem wydarzeniu donoszą pisma budapeszteńskie. 46-letnia Julja K., posiadając męskie rysy twarzy i gruby głos, wyzyskała te cechy, by „przejść" na mężczyznę. Przebrała się po męsku i pod imieniem swego brata Jerzego otrzymała posadę administratora folwarcznego. Później przybyła do Budapesztu, gdzie poznała się z Marją Sz., dziewczyną ze znanej zamożnej rodziny i na podstawie papierów swego brata wzięła z nią ślub.

I oto „normalnie" po 9 miesiącach żona pani Julji urodziła zdrowego chłopaka. I kto wie, jak długo małżeństwo żyłoby w harmonji i szczęściu, gdyby małżonka nie była córą Ewy i, natrętną ciekawością wiedziona, nie wykryła pewnego dnia, że jej małżonek jest kobietą.

Zameldowała natychmiast policji, której p. Julja wyjaśniła cud swego ojcostwa. Oto, gdy dzięki pewnemu proszkowi nasennemu „żona" jej zasnęła, oddała ją w ręce mężczyzny. Prokuratura wytoczyła p. Julji proces o „ciężkie uszkodzenie ciała" (!) p. Marji. Ale oskarżona nie zjawiła się na rozprawę, ponieważ nie można było jej odszukać. Dalsze poszukiwania mają być wdrożone pod adresem męskiego pseudonimu oskarżonej.

Głosy czytelników.

Cyniczna odezwa „nieszczęśliwych" kamieniczników.

Widząc jak wciąż powstają nowe organizacje, kamienicznicy nasi postanowili również utworzyć związek. Otóż od niedawna powstał związek pod nazwą: „T-wo Wzajemnej Pomocy właścicieli Nieruchomości".

Stowarzyszenie to zwróciło się do Rządu w sprawie zniesienia ochrony lokatorów, lecz, poniósłszy fiasco, postanowiło zwołać ogólne zebranie swych członków i w tym celu wystosowało odezwę do wszystkich kamieniczników.

Oto wyjątki z tej odezwy, zwracającej uwagę swoją bezczelnością:

„Nasze cierpienia (kamieniczników) nietylko nie ustają, lecz odwrotnie — coraz więcej się potęgują". (Och! ta ochrona lokatorów nie pozwala „biedakom" spać, więc cierpią przyp. nasz.). „Jak od początku wojny (kiedy nagle stracili swoje wielkie żyski — przyp. nasz.) tak i teraz stoimy na rozdrożu, uginając się pod ciężarem praw i ustaw wyjątkowych, prześladowani i gnębieni ze wszech stron".

„Nasza obojętność na sprawy ogółu i brak solidarności — oto przyczyny panującego wśród nas rozprężenia" (te ostatnie ustępy są poprostu naśladownictwem odezw robotniczych, jeszcze za czasów carskich — co tem bardziej potęguje cynizm tej odezwy! przyp. nasz.)

Wyjątki te wystarczą, by uświadomić czytelnikom, ile bezczelności i blagi znajduje się w tej odezwie „cierpiących" kamieniczników! **M. P.**

——::o::——

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś wiecz., z powodu pierwszej rocznicy zgonu nieodżałowanej pamięci Romana Statkowskiego, odbędzie się uroczyste przedstawienie „Marji".

Jutro „Żydówka".

Teatr Narodowy. Codziennie „W miłosnym labiryncie" Wroczyńskiego.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Nasza żoneczka".

Teatr Polski. Dziś „Dzieje Grzechu" Żeromskiego.

W pełnych próbach scenicznych „Car Paweł I", Mereżkowskiego.

Teatr Mały. Dziś komedja Sarmenta „Najpiękniejsze oczy w świecie".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś „Kawiarenka".

W sobotę premjera komedji Manghana „Kiedy wrócisz".

Teatr Niewiarowskiej. Z powodu choroby p. Dembowskiego przedstawienie dziś nie odbędzie się.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Jarmark małżeński".

W niedzielę, dn. 21 b .m. o godz. 12 i pół w południe poranek dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. „Damy i Huzary", Al. hr. Fredry.

Perskie Oko. Codziennie „Dzieje... Śmiechu".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie rewja p. t. „Karuzela".

Teatr Olimpja. Codziennie rewja „Lot Warszawa — Tokjo — Kłakidudy".

Teatr Eldorado (Hoża 29). Inauguracyjny program „To dopiero początek".

Cyrk. W przejeździe do Japonji bawić będzie w Warszawie przez krótki czas Tom Jack, albinos, człowiek o czerwonych oczach, białej cerze i białych włosach.

Dyrekcja cyrku warszawskiego zaprosiła go na kilka gościnnych występów.

Z Filharmonji. Poranek niedzielny wypełnią utwory Czajkowskiego, w tej liczbie druga symfonja, kaprys włoski, suita „Mozartiana" i in. W niedzielę na koncercie popołudniowym, pod dyrekcją Adama Dołżyckiego, śpiewać będzie Margot Kaftal i wykona szereg arji włoskich. W części orkiestrowej usłyszymy, między innemi, „Scheherazadę" Rimskija Korsakowa.

Staraniem Polskiego Stow. Muzyków Pedagogów w lokalu Tow. Muzycznego (Gmach Filharmonji) w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się referat dyskusyjny H. Dorabialskiej na temat: „Preludja Szopena". Dla członków wstęp wolny. Goście płacą 50 gr.

——o::o——

Z teatrów świetlnych.

WODEWIL — Niedźwiedzie gody.

Pomysł niecodzienny. Człowiek o niedźwiedziej naturze, syn puszczy, dziki nieokiełznany, o zbyt silnym temperamencie i wrażliwej duszy. miłością swą zabija kobietę uwielbioną, a potem sam ginie z ręki zrozpaczonej siostry zmarłej.

Rzecz dzieje się na Litwie. Tło oryginalne. Pełne czaru zdjęcia z natury, dużo ładnych widoków.

Bohaterkę odtwarza nowa gwiazda polska na ekranie zagranicy, Malinowska. **Ik.**

Kino Stylowy. „Złodziej z Bagdadu".

Kino Apollo. „Kobieta i bat" z Glorją Swanson.

Kino Colosseum. „Najukochańsza żona Maharadży".

Kino Palace. „Trędowata".

Kino Wodewil. „Niedźwiedzie gody".

Kino Splendid. „Kiki" z Normą Talmadge.

Kino Pan. „Targowisko życia" z Billie Dove.

Kino Corso. „Targowisko życia" z Billie Dove.

Kino Światowid. „Quo Vadis".

Kino Nowości. „Za głosem serca".

——o::o——

ZE SPORTU

Nowy rekord Freyera (Polonja)—5 klm. — 15:51.8.

Wczoraj na bieżni w Agrykoli świetny długodystansowiec Polonji, Freyer, poprawił rekord polski na 5 klm., należący dotychczas do lwowianina Sawaryna (16:04) o 12.2 sek., osiągając czas 15:51.8. Podczas biegu Freyer miał na 1500 m. 4:32, na 3 klm. — 9:26, a na 4 klm .— 12:40.

Jednocześnie z próbą bicia rekordu przez Freyera odbyły się zawody na odznakę lekkoatletyczną, które dały dość nieszczególne wyniki. Startowali przeważnie zawodnicy P.WF.

Freyer nie próżnuje.

W niedzielę przed meczem Polonja — Warta o godz. 13,30 Freyer zaatakuje rekord polski na 3 klm., należący do Łukaszewicza (9:12.7).

PRZEGLĄD WYDARZEŃ SPORTOWYCH ZAGRANICĄ.

— Mistrzostwo piłkarskie Ameryki Południowej zdobył Urugwaj, bijąc w finale Paragwaj 6:1.

— Ciekawy mecz rozegrany został ostatnio w Budapeszcie. Z jednej strony stanęła drużyna weteranów z reprezentacji Węgier z r. 1911, z drugiej strony klub Ferenovaros. Reprezentanci Węgier z przed 15 lat uzyskali zaszczytny rezultat 1:1.

— Sparta praska, która przebywała na tournée po Ameryce, straciła 4 najlepszych graczy, których skusiła potęga dolara do pozostania w krainie zamorskiej.

— Słynny klub Amatorów wiedeńskich zmienił nazwę na „Austria".

— W mistrzostwie Węgier na czele tabeli Hungarja (dawn. M. T. K.).

— Trzej najznakomitsi średniodystansowcy świata: Peltzer, Wide i Nurmi, wyjadą w ciągu bieżącej zimy na dwumiesięczne torunée po Ameryce.

— W wielkim biegu na 100 klm. dwaj Indjanie przebiegli wymieniony dystans w czasie 9 godzin 37 minut.

——o::o——

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś.

15 — 15,15. Komunikat gospodarczy.

17 — 17,25. Odczyt p. t. „O miodzie" wygłosi p. Kazimierz Bajorek (Dział: Rolnictwo).

17,30 — 18,55. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), oraz Sabina Szyfmanówna (śpiew) i Bolesław Alin (śpiew).

19 — 19,25. Odczyt p. t. „Kulturalne i obronne znaczenie lotnictwa" wygłosi p. senator Wacław Januszewski (Dział: Lotnictwo).

19,30 — 19,45. Komunikat rolniczy.

19,45 — 19,55. Nad program Rozmaitości.

19,55 — 20,20. Odczyt p. t. „Łotwa" wygłosi pułk. Szt. Gener., Tadeusz Kutrzeba.

20,30 — 22. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Powiększona orkiestra P. R., p. Józef Oziminski (dyrekcja) i prof. Konstanty Heintze (fortepian).

——o::o——

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.